

MIASTO W NOCY. „Cudze chwalić swego nie znacie". Na pewno temu przysłowiu nasz reporter prezentuje urok wojewódzkiej stolicy. Patrzcie, to jedna z pięknie prezentuje się Białystok. Na zdjęciu: Dom Handlowy „Sezam", wewnątrz którego inne niemniej atrakcyjne widoki miasta

Fot. Z. K.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 113.310

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 281 (4761) 26—27. XI. 1966 r. Cena 70 gr

KONFERENCYJNE REFLEKSJE

Odbywające się obecnie w naszym województwie powiatowe konferencje sprawozdawczo - wyborcze PZPR odzwierciedlają ciągły i wszechstronny postęp w życiu Białostoczyzny i jej organizacji partyjnej. Konfrontacja treści obecnych i poprzednich konferencji ilustruje wymownie zasięg zmian, jakie dokonały się na każdym odcinku. To co niegdyś stanowiło problem, przestało nim być obecnie, ale za to narodziły się nowe, trudniejsze, o wiele bardziej złożone zadania. Wynikają one m. in. ze wzrostu postępu, mechanizacji rolnictwa, intensyfikacji rolnictwa, potrzeb inwestycyjnych. Chodzi więc o to, aby wszystkie instancje i organizacje partyjne sprostały tym nowym obowiązkom.

Sądzę, że nie będzie przesadą, jeśli stwierdzę znaczny wzrost przygotowania członków partii, a zwłaszcza aktywu powiatowego i gromadzkiego do realizacji zadań. Potwierdziły to w pełni dyskusje na powiatowych konferencjach Białostoczyzny. Delegaci zabierający głos w dyskusji wykazali, że dostrzegają problemy swych powiatów i środowisk. Precyzowali oni dojrzałe koncepcje zmierzające do rozwiązania tych problemów.

*

Głównym nurtem dyskusji na konferencjach było eksponowanie ważnych i istotnych problemów środowisk, traktowanie ich w sposób kompleksowy oraz zgłaszanie konkretnych, przemyślanych propozycji. W rezultacie wyraźniej i ostrzej zarysowały się nabrzmiałe sprawy, które muszą być rozwiązane.

Niektóre z nich warto tu wyliczyć. W dyskusji przewijają się sprawy związane z kontraktacją zbóż, potanieniem usług POM i sprzedażą części zamiennych kółkom rolniczym po cenach detalicznych, zaniechaniem wiązanej sprzedaży nawozów sztucznych, nowymi etapami w biurach prezydiów gromadzkich rad narodowych dla pracowników, którzy będą bezpośrednio zajmowali się sprawami rolnictwa itp. Ponadto konferencje podniosły inne ważne sprawy gospodarcze. Można by tu wymienić chociażby — brak stanowczości i konsekwencji w rozwiązywaniu problemów gospodarstw podupadłych, stałe kłopoty z terminową realizacją zadań inwestycyjnych, potrzebę szerokiego rozwoju placówek remontowo-budowlanych i zespołów produkcji materiałów budowlanych.

Wymieniłem tu tylko niektóre, powtarzające się sprawy wynikłe podczas dyskusji na konferencjach powiatowych w naszym województwie. Rozwiązanie tych problemów będzie miało istotne znaczenie dla dalszego rozwoju ekonomicznego poszczególnych re-

Ciąg dalszy na str. 3

NI TO WIEŚ, NI TO OSADA...

Przerzucając starą korespondencję, natrafiłam na list od pewnego emeryta z Czeremchy. Nadawca zarzucał mi, że w reportażu, który prawie rok temu ukazał się w „Gazecie" nie napisałam o Czeremsze wszystkiego. Zadając pytanie „Czeremcha wieś czy osada?" nie dałam więc objektywnej odpowiedzi. List był zresztą dowcipny i zręcznie napisany. Postanowiłam więc pojechać znowu do Czeremchy.

Znowu znalazłam się więc w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Nic się tu nie zmieniło. Te same dwa ciasne pokoiki, zawalone papierzyskami, stare drewniane szafy, nawet przewodniczący ani trochę się nie postarzał. Może tylko nauczył się już teraz ładnie i okrągło mówić. Znać niechybne wpływy wystąpień na zebraniach...

— Co nowego? — zapaliwszy papierosa rozpoczęliśmy stereotypowo. — No cóż, nie mamy specjalnie się czym chwalić, najwyżej może planami... Wydaliśmy 12 zezwoleń na budowy nowych domów i budynków gospodarczych (w zeszłym roku było 35, sprawdziłam w notatkach), przybyło kilka telewizorów w osadzie.

— Ale, ale, właśnie, czy macie już prawa osady?

— Niestety, jeszcze nie. Do 2 tys. mieszkańców brakuje jeszcze 200 ludzi... Niech pani zaczeka do przyszłego roku, będziemy mieć nowy budynek GRN, a w nim Urząd Stanu Cywilnego. Poźniej wtedy wszystkie panny i kawalerów, będą mieć dzieci, dostaniemy wtedy prawa osady, gospodarkę komunalną, większe kredyty, wtedy będziemy rozmawiać inaczej. W śmiechu przewodniczącego jest chyba trochę goryczy.

A potem przyszedł pan Hałaburda, autor owego listu, sympatyczny starszy pan, pełniący do niedawna w gromadzie funkcje opiekuna społecznego. I przyczepił się zaraz do tego nieszczęsnego przejścia przez tory naprzeciwko WDT, nazywanego przez mieszkańców „ścianą płaczu".

— Przecież chodzi tędy codziennie setki ludzi — czy kolej tego nie widzi? — panie przewodniczący, wystarczyłoby zrobić schodki z deseK, bo wejście na nasyp jest bardzo niewygodne, a do przejazdu trzeba nałożyć z pół kilometra drogi.

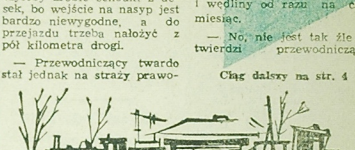
— Przewodniczący twardo stał jednak na straży prawo-rządności, choć potem, przyciśnięty do muru przyznał się, że i sam nieraz tamtędy przechodził.

— Co to właściwie jest to Wudetę? Skróty zrobiły jednak u nas karierę. — W miejscowej gwarze używa się jednak nieco prostszego bude-te — śmieją się moi rozmówcy. Jest to Wiejski Dom Towarowy, zbudowany przed kilkoma laty zupełnie nie wiadomo dlaczego na samym krańcu osady, przy bocznej drodze. Budynek jest duży, piętrowy, niestety, przeważnie zamknięty. Stoiska zostały bowiem tak przemyślnie porozmieszczane, że gdy w jednym odbywa się przyjęcie towaru lub remanent, albo ekspedientka jest „na chorobowym" — zamykać trzeba główne wejście. A tam znajduje się właśnie największe w osadzie stoisko spożywcze. Oprócz tego są tylko 2 kioski RS-owskie, cierpiące zresztą na chroniczne braki w zaopatrzeniu nawet w podstawowe artykuły spożywcze. Przez pewien czas były nawet kłopoty z dostaniem chleba. Na szczęście w Wydziale Przemysłu PPRN w Hajnówce wybłagano pozwolenie otwarcia prywatnej piekarni w Czeremsze.

Wedliny przywozi się do WDT raz w tygodniu, oczywiście rozchwytywane są w mig. Mięsa natomiast w oficjalnej sprzedaży nie ma, w ogóle. Czeka się tu, aż jakaś krowina złamie sobie nogę, albo skreci kark, wtedy chłopu wolno sprzedać mięso. Nie myślcie, że mieszkańcy Czeremchy są jarosami. Zawsze da się załatwić" kawałek mięsa. W najlepszej sytuacji są kolejarze. Ci po prostu jadą do Hajnówki, Bielska, ba nierzadko do Warszawy i przywożą mięso i wędliny od razu na cały miesiąc.

— No, nie jest tak źle — twierdzi przewodniczący,

Ciąg dalszy na str. 4

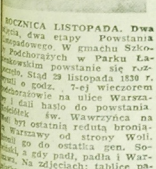




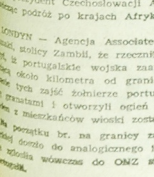












ROCZNICA LISTOPADA. Dwa etapy, dwa etapy Powstania Październikowego. W gmachu Szkoły Podoficerskiej w Parku Lasowskim powstanie się rozpoczęło. Stąd 29 listopada 1830 r. około godz. 7-ej wieczorem podchorążowie na ulice Warszawy dali hasło do powstania. Godzinę później św. Wawrzyńca na Solcu był ostatnią redutą broniącą Warszawy od strony Woli. Stąd też go do ostatka gen. Sowiński, z rąk padł, padła i Warszawa. Na zdjęciach: tablice pamiątkowe na obu gmachach upamiętniające o „dniach krwi i chwały".

CAF — Miedza

DZIŚ W NUMERZE:

- BOCIAN NA EMERYTURZE
- ZAPOMNIANA UNIA
- Z ZIELONEJ TECZKI
- „MUFCA"
- ROZWIĄZANIE KONKURSU
- TYDZIEŃ NA ŚWIECIE
- WŚRÓD PRZYJACIÓŁ JACKA I AGATKI
- MONGOLIA
- ZNACIE? NO TO POSŁUCHAJCIE
- SĘDZIOWIE BEZ TOGI
- KRZYŻÓWKA
- CIEKAWOSTKI

24 GODZINY NA ŚWIECIE

PRAGA — W czwartek wieczorem powrócił do kraju prezydent Czechosłowacji Antonin Novotny z podróży po krajach Afryki i Azji.

LONDYN — Agencja Associated Press donosi z Salisbury, stolicy Zambii, że rzecznik rządu oświadczył, iż portugalskie wojska zaatakowały wioskę położoną około kilometra od granicy z Angolą. W wyniku tych zajść żołnierze portugalscy posłużyli się granatami i otworzyli ogień z lekkiej broni maszynowej z mieszkańców wioski zostało rannych.

Do incydentu br. na granicy zambijsko-mozambickiej doszło do analogicznego incydentu. Zambia wówczas do ONZ skargę przeciwko Portugalii.

PARYŻ — Do portu w Bejrucie przybiła z wizytą eskadra francuskich okrętów wojennych. W jej skład wchodzi krążownik „Colbert", trzy dozorowce i trałowiec. Eskadrą dowodzi dowódca francuskiej floty śródziemnomorskiej. Wizyta odbywa się w ramach jesiennych manewrów francuskiej floty wojennej. Eskadra pozostanie w Libanie do 30 bm.

NOWY JORK — Z Los Angeles donoszą, że uzbrojony w karabin szaleniec terroryzował tam jedną z dzielnic mieszkalnych przez dwie godziny strzelając do przechodniów. Ofiarą snajpera padły dwie osoby, w tym 15-letni chłopiec, którego furiat postrzelił w głowę. Chłopca odwieziono do szpitala. Druga ofiara był p. Adler, którego szaleniec postrzelił w rękę.

Jak twierdzi funkcjonariusz policji, naoczny świadek incydentu, szaleniec wyraźnie mierzył do ludzi z zamiarem ich zastrzelenia. Tylko interwencja policji zapobiegła bardziej tragicznemu zakończeniu tego polowania na ludzi. Furiata jednak nie udało się złapać.



KOREAŃSKI ZESPÓŁ. Po warszawskich występach pisano, że mają w sobie „świeżość poranków" i urok radzieckiej społeczności. Koreańscy artyści z miejsca zawojowali serca publiczności stolicy, która każdy numer programu przyjmowała niezwykle żywiołowo i domagała się bisów. Na zdjęciu: dziewczęta z Zespołu Pieśni i Tańca z Phenianu prezentują stare instrumenty ludowe.

CAF — Matuszewski

Spotkanie przedstawicieli KC PZPR i NK ZSL

WARSZAWA (PAP) — 25 listopada br. odbyło się w ramach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych spotkanie przedstawicieli KC PZPR i NK ZSL, w którym uczestniczyli:

Z ramienia KC PZPR — **Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Mieczysław Jagielski, Józef Tejchma,**

z ramienia NK ZSL — **Czesław Wycech, Bolesław Podedworny, Józef Ozga-Michalski, Franciszek Gesing, Stefan Ignar, Ludomir Stasiak, Zdzisław Tomal.**

Na spotkaniu omówiono aktualne problemy rozwoju rolnictwa oraz sprawy związane ze zbliżającym się krajowym zjazdem kółek rolniczych.

Uniwersytet Warszawski ma 150 lat

WARSZAWA (PAP) — Warszawski Uniwersytet — choć nie tak sędziwy jak Jagielloński — ma już jednak 150 lat. Właśnie urodziny jego mijają w tym miesiącu. Półtora wieku temu, w listopadzie 1816 r. została ogłoszona ustawa o powołaniu w Warszawie Szkoły Głównej.

Początki — dzisiejszej, naszej największej humanistycznej uczelni — były bardzo skromne. Utworzono 5 wydziałów prawa i administracji, nauk i sztuk pięknych, lekarski, filozoficzny i teologii. Zapisało się 229 słuchaczy.

Pierwszy okres działalności Uniwersytetu był krótki. Wykłady rozpoczęły się w maju 1818 roku, a już na jesieni 1831 roku, po upadku Powstania Listopadowego, władze carskie zamknęły uczelnię. W tym krótkim jednak okresie swej działalności szkoła zdążyła przyznać blisko 1300 tytułów naukowych, wychowując nowe pokolenie postępowej inteligencji.

Lawiny ziemne zagrażają ludności Włoch

RZYM (PAP) — Ulewne deszcze padające od wielu dni we Włoszech powodują osuwanie się ziemi w górzystych terenach Włoch. Ofiarą lawin ziemnych na wybrzeżu w Zatoce Neapolitańskiej padło już 8 osób.

W czwartek ewakuowano znaczną część rodzin w wiosce rybackiej Marina di Puolo w pobliżu Neapolu, kiedy stwierdzono, że olbrzymie masy ziemi i skał mogą zagrażać niektórym domom.

Ekipy ratunkowe wydobyły w czwartek wieczorem zwłoki matki i jej dwóch córek z domu zasypanego przez wielką lawinę ziemną w pobliżu Neapolu. Osuwająca się ziemia zasypała także dwóch robotników budowlanych.

Nowy akt agresji przeciwko Kambodży

MOSKWA (PAP) — Jak donosi TASS z Phnom Penh (stolica Kambodży), interwenci amerykańscy i wojska sajgońskie dokonali nowej zbrojnej prowokacji przeciwko Kambodży. We wtorek wieczorem ostrzelali oni z dział i moździerzy kambodżański posterunek graniczny Peam Montea w prowincji Prey Veng. Atak trwał około 5 godzin. Zginęło 5 osób, w tym dwoje dzieci i dwie kobiety.

„Biała Róża" nowa grupa oporu antynazistowskiego

BONN (PAP) — Studenci monachijscy reaktywowali grupę oporu antynazistowskiego pod nazwą „Biała Róża" — która istniała w okresie hitleryzmu — by walczyć przeciwko neonazistowskiej NPD i jej poplecznikom.

„Biała Róża" — organizacja nielegalna, do której należeli studenci Uniwersytetu Monachijskiego — uprawiała w okresie wojny propagandę antynazistowską. W lutym 1943 roku jej przywódcy — rodzeństwo Sophie Scholl i Hans Scholl oraz profesor filozofii Kurt Hubert zostali ujęci, poddani torturom a następnie straceni przez ścięcie.

Demonstracja antyfaszystowska w Kolonii

BONN (PAP) — Przeszło 3 tys. mieszkańców Kolonii zorganizowało w czwartek 24 bm. milczący marsz po ulicach miasta na znak protestu przeciwko odradzaniu się faszyzmu w Niemczech zachodnich. Demonstrację protestacyjną urządziły organizacje młodzieżowe socjaldemokratów i zrzeszenia studenckie.

„Oscar odwagi"

PARYŻ (PAP) — Tygodnik francuski „Carrefour" wraz z organizacją honorowych krwiodawców przyznali tegorocznego „Oscara" za odwagę znanemu badaczowi wulkanów, Harounowi Tazieffowi. Tazieff zwiedził chyba wszystkie wielkie wulkany świata i zdołał nawet podejść na odległość 15 metrów do krateru buchającego ogniem i lawą.

Sytuacja w Wietnamie

PARYŻ (PAP) — W czwartek i piątek amerykańscy piraci powietrzni zmuszeni byli ograniczyć naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu, ponieważ panowała zła pogoda. Niemniej jednak dokonano licznych ataków na drogi w Wietnamie północnym, niszcząc m. in. 6 ciężarówek.

W prowincji Binh Dinh żołnierze Frontu Wyzwolenia zestrzelili dwa obserwacyjne helikoptery USA. Jeden z pilotów zginął, a drugi został ranny.

Kanada uzna ChRL?

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Ottawy agencja Reutera, premier Kanady oświadczył tam w czwartek, że jeśli ChRL nie zdoła uzyskać swego miejsca w ONZ, Kanada rozpatrzy sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych z tym krajem.

Pearson, który przemawiał w kanadyjskiej Izbie Gmin stwierdził, że jego rząd jest za tym, aby Chiny były reprezentowane w ONZ, i obecnie na tej sprawie „koncentruje swą politykę". Jeśli jednak to się nie uda, Kanada „powinna rozważyć" sprawę uznania dyplomatycznego w drodze dwustronnych rokowań.

Delegacja KPZR udała się na Węgry

MOSKWA (PAP) — Delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z sekretarzem generalnym KC **Leonidem Breżniewem** na czele udała się w piątek do Budapesztu. Delegacja weźmie udział w obradach IX Zjazdu Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Rozmowy koalicyjne w Bonn

Zbliżenie poglądów między CDU i SPD

BONN (PAP) — Przeprowadzone w czwartek wieczorem rozmowy koalicyjne między przedstawicielami CDU i SPD wykazały, że zwiększa się możliwość utworzenia wielkiej koalicji.

Po 8-godzinnych rokowaniach kandydat chrześcijańskiej demokracji na nowego kanclerza **Kiesinger** powiedział: **„We wszystkich ważnych sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej osiągnięto zbliżenie poglądów".** Na temat spraw personalnych tym razem nie rozmawiano. Przewodniczący SPD, Brandt, powiedział jedynie, że omawiano wszystko, co interesowało obie strony.

Komisje rokowań SPD i FDP spotkały się ponownie w piątek w Bonn. Na obrady komisji spóźnił się o blisko godzinę przewodniczący SPD **Willy Brandt.** Odbył on w piątek rano nieoczekiwanie blisko dwugodzinną rozmowę z **Kiesingerem.** Spotkanie to dało dodatkowy asumpt do przypuszczeń, że w tej chwili zarysowują się coraz wyraźniej możliwości utworzenia „wielkiej koalicji" CDU/CSU — SPD.

*

Koła rządowe w Bonn oświadczają, że nie zamierza się wprowadzić zakazu działalności neofaszystowskiej partii NPD i że konstytucyjnie nie byłoby to możliwe, nawet jeżeli rząd NRF zechciałby to uczynić. Wskazuje się tutaj, że zakaz NPD byłby interpretowany jako mieszanie się byłych państw okupacyjnych w sprawy NRF. W Bonn uważa się, że wśród członków NPD, której liczebność szacuje się na 22 tys., znajduje się 1.200 byłych hitlerowców.

BONN (PAP) — Jak pisze w czwartek biuletyn prasowy SPD, partia socjaldemokratyczna osiągnęła największą w dotychczasowej historii Niemiec liczbę mandatów do organów ustawodawczych krajów i federacji.

Z danych cytowanych przez biuletyn wynika, iż socjaldemokraci posiadają łącznie w 11 krajach Republiki 663 mandaty, wyprzedzając poważnie CDU — 446 mandatów i CSU — 110 mandatów. Partia wolnych demokratów, FDP dysponuje 99 mandatami, a partia neonazistowska NPD — 27 mandatami.

W SKRÓCIE

A. KOSYGIN PRZYJĄŁ G. BROWNA

■ MOSKWA — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin przyjął w piątek ministra Spraw Zagranicznych W. Brytanii George Browna.

„MATEJKO" URATOWAŁ INDONEZYJSKICH RYBAKÓW

■ GDYNIA — Kapitan Władysław Łekki z liniowca „Jan Matejko" znajdującego się na morzach w okolicy Indonezji, poinformował dyrekcję PLO o uratowaniu trzech rybaków indonezyjskich. Przed wejściem na redę portu Belawan na Sumatrze załoga „Matejki" usłyszała rozpaczliwe wołanie o pomoc. Natychmiast przystąpiono do akcji. Rybaków uratowano, a ich łódź wyciągnięto na pokład.

NAJBLIŻSZE PLANY MISS UNIVERSUM

■ LONDYN — Tegoroczna miss świata Hinduska Reita Faria, oświadczyła dziennikarzom, że odkłada zamierzone małżeństwo, jak również studia (jest studentką medycyny w Bombaju).

Chce ona możliwie najdłużej cieszyć się tytułem i podróżować w glorii najpiękniejszej dziewczyny na świecie.

15 ŚMIERTELNYCH OFIAR KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

■ LONDYN — Agencja UPI donosi, że samochód ciężarowy, wiozący 60 ludzi, runął do rzeki w pobliżu miejscowości Cankiri, w centralnej Anatolii (Turcja). W wyniku katastrofy 15 osób poniosło śmierć a 28 zostało rannych. Większość pasażerów stanowiły kobiety.

OTWARCIE SESJI OECD

■ PARYŻ — W Paryżu odbyło się w czwartek otwarcie dorocznej sesji Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), w skład której wchodzi 21 państw kapitalistycznych, wśród nich USA, Kanada, Anglia, Francja, Włochy, NRF i Japonia. Sekretarz generalny OECD, Thorkil Kristensen, (Duńczyk) stwierdził, że obecny przyrost produkcji krajów członkowskich wynosi około 4,7 proc. co wystarczy do osiągnięcia celu wyznaczonego na okres 1960—1970, tzn. 50-procentowego wzrostu rozwoju gospodarczego.

SPOTKANIE AYUB KHAN — WILSON

■ LONDYN — Prezydent Pakistanu Ayub Khan konferował w czwartek w Londynie przez półtorej godziny z premierem Wilsonem na temat kryzysu rodezyjskiego, sporu o Kaszmir i stosunków Wschód — Zachód.

Problem zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową

REZOLUCJA Komitetu Politycznego

NOWY JORK (PAP) — Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ wezwał w czwartek wszystkie państwa do przestrzegania Układu Moskiewskiego o częściowym zakazie doświadczeń z bronią jądrową, a mocarstwa nuklearne ponadto do zaprzestania wszelkich doświadczeń z bronią jądrową.

Projekt rezolucji został przyjęty 72 głosami przy jednym wstrzymującym się (Francja).

Rezolucja Komitetu Politycznego wzywa także Komitet Rozbrojeniowy do opracowania bez dalszej zwłoki projektu układu zakazującego dokonywania podziemnych eksplozji nuklearnych. Komitet Rozbrojeniowy wznowi prawdopodobnie obrady w styczniu przyszłego roku.

Sprawa kontroli urodzin

Apel do papieża

NOWY JORK (PAP) — Grupa uczonych i przywódców religijnych zaapelowała do papieża Pawła VI, aby zmienił oficjalne stanowisko kościoła katolickiego w sprawie kontroli urodzeń i dopomógł w ten sposób do zahamowania eksplozji demograficznej.

List, wysłany do papieża w czerwcu br. ale ogłoszony dopiero w ostatni czwartek podpisało ogółem 85 teologów, biskupów i naukowców 20 krajów świata, m. in. 21 laureatów nagrody Nobla.

Ciekawa impreza w Klubie „Siedmiu"

Afryka dzisiejsza

W poniedziałek w Klubie „Siedmiu" będzie mówił o dzisiejszej Afryce znany publicysta „Polityki" Tadeusz Pasierbiński. Reporter ten odwiedził wiele krajów afrykańskich. Jego reportaże doczekały się wydań książkowych. Początek poniedziałkowego spotkania o godz. [illegible]

Wiadomości z Togo

BELGRAD (PAP) — Korespondent Agencji Tanjug w Akrze informuje, powołując się na wiadomości nadane przez zachodnioafrykańskie rozgłośnie radiowe, że sytuacja w Togo jest dalej niejasna, jakkolwiek rząd wprowadził od środy stan wyjątkowy na terenie kraju. Nadal odbywają się tam demonstracje żądające ustąpienia Grunitzky'ego i rozpisania nowych wyborów.

Incydenty antychińskie na Sumatrze

Wzrost nastrojów antyrządowych w Irianie zach.

DJAKARTA (PAP) — Stolica północnej Sumatry, Medan, była w tym tygodniu widownią wielu incydentów antychińskich prowokowanych przez prawicowe organizacje studenckie. Jak donosi korespondent Reutera, 25 bm. rano doszło do starcia między wojskiem a studentami, kiedy ci ostatni próbowali wedrzeć się do obozu Chińczyków oczekujących wyjazdu do ChRL. W czasie tych starć, wielu studentów odniosło rany. Odwieziono ich do szpitala.

Według oficjalnego komunikatu indonezyjskiego, oddziały wojskowe odparły szturm studentów na obóz. Studenci rozproszyli się następnie po ulicach Medanu, napastując każdego Chińczyka jakiego napotkali na drodze. Demonstrujący studenci domagają się wydalenia z Sumatry wszystkich Chińczyków.

Jak dowiaduje się korespondent Reutera w Irianie zach. notuje się ostatnio duże niezadowolenie z sytuacji gospodarczej. Wśród ludności Irianu zachodniego wzrastają nastroje antyrządowe i doszło nawet do starć między urzędnikami władz lokalnych, a przedstawicielami rządu centralnego. Irian zachodni jest prowincją, która po dłuższej kampanii politycznej prowadzonej m. in. na forum międzynarodowym (w ONZ) została przyłączona do Indonezji w marcu 1963 roku.

Katowi Warszawy Reinefarthowi już nic nie zagraża

BONN (PAP) — Skandaliczny epilog znalazła sprawa kata Warszawy, byłego SS-gruppenfuehrera i generała policji hitlerowskiej Heinza REINEFARTHA, który „wsławił się" zdławieniem Powstania Warszawskiego w 1944 roku. Prokuratura we Flensburgu podała w czwartek do wiadomości, iż śledztwo przeciwko Reinefarthowi prowadzone przez nią od pięciu z górą lat zostało obecnie umorzone z braku... dowodów winy.

W tym samym czasie sąd przysięgłych w Kassel uniewinnił — także z „braku dowodów winy" — byłego majora hitlerowskiego Hansa Helmuta Steuera, który był oskarżony o współudział w masakrze ludności żydowskiej w miejscowości Polangen na Litwie (prokurator domagał się dla niego kary trzech lat więzienia).

We Florencji sytuacja wciąż dramatyczna

RZYM (PAP) — Kanalizacja miejska dotychczas nie funkcjonuje we Florencji, w związku z czym błoto i nieczystości zalegają miasto. Około 30 tys. osób znalazło się bez środków do życia. Otrzymują one codziennie racje żywnościowe, ale brak ciężarówek poważnie utrudnia dowóz.

Najgoręcej i najszerzej rozwinął akcję pomocy dla Florencji Związek Radziecki. Na lotnisku w Pizie nieustannie lądują samoloty z ZSRR, przywożące lekarstwa, żywność i ubrania. Resztę dostarczają bezpośrednio do Bolonii specjalne pociągi.

Rząd czeski podarował miastu kompletne urządzenie do oczyszczania wody; Węgrzy przysłali transport cennych leków, NRD zgłosiła chęć zabrania do siebie na wypoczynek dzieci i młodzież z rodzin dotkniętych powodzią.

Rada EWG zobowiązała się wyasygnować 10 milionów dolarów, w USA powstały setki komitetów pomocy. Na apel władz włoskich odpowiedziały Kanada i kraje Ameryki Łacińskiej.

Supersmog

NOWY JORK (PAP) — Nowy Jork dusił się w czwartek w gęstych oparach smogu-mgły zmieszanej z dymem i spalinami. Zanieczyszczenie powietrza było pięć razy większe niż normalnie i przekroczyło poziom uznany za niebezpieczny.

Samolot bułgarski rozbił się w CSRS

Zginęło 76 pasażerów i 8 członków załogi

PRAGA (PAP) — W czwartek około godziny 18 w Małych Karpatach rozbił się samolot Bułgarskich Linii Lotniczych „Tabso" kursujący na trasie Sofia — Budapeszt — Praga — Berlin. 76 pasażerów i 8 członków załogi poniosło śmierć.

W czwartek w późnych godzinach wieczornych agencja CTK podała, iż dotychczas nie ma listy pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie tej maszyny. Istnieje jedynie ostatnia kopia listy pasażerów, której nie można odczytać. Zwrócono się do Budapesztu i Sofii o spis pasażerów, którzy odlecieli z tych miast.

Wiadomo jednak, że wśród ofiar znajdują się ambasador Bułgarii w NRD Baczwarow oraz śpiewaczka bułgarska **Katia Popowa** zaangażowana przez Operę Praską.

*

Odpowiadając na pytanie Polskiej Agencji Prasowej agencja CTK informuje, że na pokładzie samolotu, który uległ katastrofie w pobliżu Bratysławy, nie było Polaków.

Katastrofy morskie

TOKIO (PAP) — Jak stwierdza komunikat policji japońskiej w pobliżu miejscowości Ojano (Japonia południowa) wywrócił się prom wypełniony pasażerami. Na pokładzie znajdowała się grupa 40 dziewcząt wraz z 4 nauczycielami. Wypadek wydarzył się w odległości 100 metrów od brzegu. Jak podkreśla komunikat policyjny, była to łódź o nośności 2,8 tony, która zdolna do przewożenia tylko 13 pasażerów.

5 dziewcząt utonęło, innym udało się dopłynąć w bezpieczne miejsce, skąd zostały wyciągnięte na ląd przez ratowników.

LONDYN (PAP) — W środę na Oceanie Indyjskim w pobliżu East—London zderzyły się południowoafrykański trawler „Cape Hermes" i liberyjski frachtowiec „Souli". 10-osobowa załoga trawlera, który zatonął po zderzeniu, opuściła wcześniej pokład jednostki. Do tej pory zdołano uratować tylko 3 osoby.

LONDYN (PAP) — W rejonie południowych Filipin, zatonęła w czwartek łódź, która zderzyła się z promem w miejscowości Cebu. 11 rybaków dotąd nie odnaleziono.

Ciąg dalszy ze str. 1

KONFERENCYJNE REFLEKSJE

…ków Białostocczyzny. Właśnie ten cel przy… delegatom kiedy formułowali swoje …ski i dezyderaty.

*

Przebieg powiatowych konferencji dowo… że instancje i znaczna część organizacji …yjnych coraz lepiej i umiejętniej prze… zasady generalnej linii partii na język …eb własnego terenu. Znalazło to wyraz …racowaniu dwuletnich programów pracy …stawowych organizacji i komitetów gro…kich. Zawierają one skonkretyzowa… podstawowe kierunki ich pracy w za… rozwoju rolnictwa, przemysłu, han… rzemiosła, oświaty i kultury oraz dzia…ości masowo-politycznej. Programy te …ślają wyraźnie rolę i funkcję organiza… partyjnych w zakładzie pracy, instytucji … na wsi. Równocześnie odpowiadają na …nie, do niedawna nie wszędzie rozu… — na czym ma polegać w praktyce …wnicza, inspiratorska i organizatorska … POP w środowisku?

…ż nie są to już rozważania teoretyczne. …gaci w swych wystąpieniach na konfe…cjach dostarczali przykładów, jak orga…cje partyjne, skupiając wokół siebie …w bezpartyjny, rozwiązują w codzien… życiu poszczególne sprawy. O interesu…ch inicjatywach swoich organizacji mó… w dyskusji na konferencji w Łomży: Jan …kowski, Mieczysław Drozdowski, Wac… Łysiuk, zaś w Kolnie Henryk Rogiński, …sław Cichy, Marian Śleszyński i Michał …rzebski. W prostych słowach opowiedzie… ich organizacje, wspólnie z bezpartyj… kierują kółkami rolniczymi, rozwija… hodowlę, zwiększają bazę paszową, pod… wydajność zbóż, realizują czyny spo…e. Wykazywali oni możliwości rozwią…nia wielu spraw we własnym zakresie. …satysfakcją można było odnotować o… troskę wszystkich delegatów o sprawy …, o jak najskuteczniejsze metody za…nia ich gospodarką.

…oblem jaki przewijał się w licznych wy…edziach — to problem postawy członka …, odpowiedzialności za to, co się dzieje …go miejscu pracy i zamieszkania, troski …ształtowanie wysokiego poziomu moralne… politycznego.

…k więc konferencje i przebieg dyskusji …czą, że białostockie organizacje partyj… …raz lepiej i umiejętniej opanowują … partyjnego myślenia i działania.

*

…ianę jakościową widać też w działal… instancji partyjnych. W minionej ka…cji skonkretyzowały, uporządkowały i …rdynowały one swoje poczynania w … dziedzinach życia. W rezultacie pow… przemyślane, bogate, wieloletnie pro… rozwoju hodowli, melioracji, kontrak… ochrony roślin, zagospodarowania …ów PFZ i rozwiązania gospodarstw e…micznie podupadłych, rozwoju samo… chłopskiego, mechanizacji rolnictwa, …wizacji miast i osad oraz pracy wśród …et.

…e nowe potrzeby i możliwości w reali… zadań gospodarczych, społecznych i …ralno-oświatowych wymagają koordy… wysiłków nie tylko na szczeblu powia…, lecz również w samej gromadzie. Mó…wił o tym np. **Mieczysław Drozdowski** na konferencji w Łomży. Postulował on powołanie zespołów koordynacyjnych, które zajęłyby się organizacją i kierowaniem pracy kółek rolniczych. Jak najbardziej akceptując potrzebę większej koordynacji działalności wszystkich organizacji i instytucji istniejących w gromadzie, nie można jednak zgodzić się z sugestią tworzenia w tym celu jakichś specjalnych ogniw. Rolę koordynatora ma spełniać Komitet Gromadzki PZPR. Toteż nowo wybrane instancje powinny zmierzać do dalszego przesunięcia ciężaru pracy politycznej z KP do KG, rozszerzenia jego aktywu, uspołecznienia działalności partyjnej, wzbogaconej o nowe, skuteczniejsze formy.

Wydaje się, że warto podjąć koordynację np. w zakresie pracy organizacyjno-politycznej, szkolenia ideologicznego i rolniczego, aktywizacji pracy masowo-politycznej, organizacji społecznych.

Niewątpliwie koordynacja nie należy do zadań łatwych ale jest możliwa i potrzebna.

*

O dalszym doskonaleniu metod kierownictwa partii w powiatach świadczą dwuletnie programy uchwalane na powiatowych konferencjach. Ich projekty zrodziły się w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej, dyskusji na spotkaniach delegatów i całego aktywu partyjnego. Ogólne wnioski lub uchwały, jakie często podejmowano, zastąpiono konkretnymi i wszechstronnymi programami działalności partyjnej.

Zastanówmy się zatem jaką treść one zawierają? Oto program łomżyńskiej konferencji zwięźle określa zadania w dziedzinie wewnątrzpartyjnej, rozwoju rolnictwa, przemysłu, handlu i inwestycji. Taki sam dokument kolneńskiej konferencji szczegółowo mówi co zakłada się w hodowli, podniesieniu wydajności, melioracji, gospodarki nasiennej i nawozowej, kontraktacji i ochrony roślin, rozwoju kółek rolniczych, inwestycji budowlanych i usług, oświaty rolniczej, oświaty i kultury, w zakresie pracy partyjnej w radach narodowych, usprawnienia kierownictwa politycznego w organizacjach młodzieżowych i w innych organizacjach społecznych, a także w zakresie działalności wewnątrzpartyjnej.

Integralną część programów stanowią wnioski i postulaty wysunięte w czasie dyskusji. Zostaną one gruntownie przeanalizowane i będą w miarę możliwości realizowane.

Charakterystyczną cechą wszystkich programów jest to, że odzwierciedlają one specyfikę i możliwości poszczególnych powiatów. Wysuwając określone zadania, określają jednocześnie środki i sposoby wcielania ich w życie. Jasność i realność założeń programowych to ważne warunki ich pełnego zrealizowania. Należy tu podkreślić, że nowym, trudniejszym, bardziej złożonym zadaniom, o których mówiono na konferencjach towarzyszy wzrost wiedzy, doświadczenia, umiejętności i kwalifikacji aktywu partyjnego.

Tak więc o powodzeniu programów zadecyduje praca i aktywność instancji i organizacji partyjnych, wszystkich członków partii, ich umiejętność skupiania wokół siebie wszystkich żywych i twórczych sił do wykonania postawionych zadań.

B. NIKITIUK

KRONIKA KULTURALNA

Każdy z delegatów na Kongres Kultury Polskiej ma już na swym koncie po kilkanaście spotkań. Zainteresowanie zagadnieniami kultury, wzbudzone Kongresem, nie słabnie. Wiele środowisk, nawet mało związanych z problematyką kulturalną, pragnie poznać sprawy dotyczące perspektyw rozwoju kultury w naszym województwie. Spotkania odbyły się ostatnio z młodzieżą ZMS, nauczycielami szkół i ognisk artystycznych oraz członkiniami Ligi Kobiet.

*

Po wydarzeniu artystycznym dużej miary, jakim były występy w Warszawie Królewskiego Baletu Angielskiego, miłośników baletu oczekuje nowa niespodzianka — balet kubański znany ze swej oryginalności i sprawności technicznej. Spółdzielnia „Gromada", która była inicjatorką wycieczek do stolicy na występy gości angielskich, planuje wyjazdy do Teatru Wielkiego na koncerty baletu kubańskiego. Wyjazd nastąpi 12 grudnia.

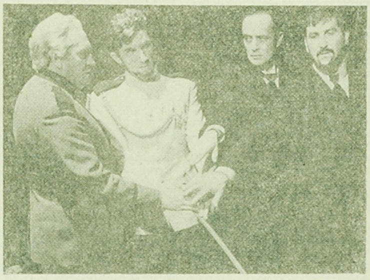
Ponad 40-stu uczniów ze szkół muzycznych II stopnia sekcji fortepianu i liceów muzycznych z całego kraju weźmie udział w ogólnopolskim przesłuchaniu, które odbędzie się w Białymstoku w początkach grudnia br. W skład jury wchodzić będą wybitni muzycy i pedagodzy m. in. Kędra, Kazuro-Trombini i in. Urządzenie przesłuchania w Białymstoku będzie dużym wyróżnieniem naszego szkolnictwa artystycznego.

*

Około 30 bibliotekarzy, którzy przez dwa lata pogłębiali swoje wiadomości zawodowe na korespondencyjnym kursie, przystąpiło 25 i 26 bm. do końcowych egzaminów. Uczestnicy kursu otrzymują pełne kwalifikacje bibliotekarskie. Równocześnie z zakończeniem ósmego kursu rozpocznie się kurs dziewiąty. Rekrutacja będzie trwać do 1 grudnia br.

*

Studium Postępu Technicznego Muzyki „Izomorf" Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego organizuje bezpłatne, korespondencyjne seminarium dla muzyków pedagogów, kierowników i instruktorów zespołów muzycznych. Tematem seminarium będzie współczesna teoria muzyki i notacja izomorficzna. Zgłoszenia przyjmowane będą do 30 bm. na adres: WTM, Warszawa, ul. Zakroczymska 2. Ze względu na interesującą problematykę seminarium warto, by zgłosili w nim swój udział muzycy z naszego województwa. (k)



Od kilku dni na dużej scenie Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki w Białymstoku grana jest sztuka Fryderyka Schillera „Sprzysiężenie Fiesca w Genui" w wolnym przekładzie, adaptacji i reżyserii Jerzego Zegalskiego pt. „Spisek". Scenografia — Teresy Ponińskiej. Muzyka — Mateusza Święcickiego. Na zdjęciu jedna ze scen sztuki. Od lewej: Stanisław Jaszkowski, Piotr Sowiński, Marian Szul i Andrzej Karolak.



Młoda rzeźbiarka moskiewska Nina Konienkowa uważa drewno za tworzywo najbardziej odpowiednie do wyrażenia myśli twórczej. Tematy podpowiada jej natura. Pod dłutem rzeźbiarki formy z drewna nabierają ekspresji i ruchu.

CAF — fot. Staszyszyn

Rozwiązanie konkursu filmowego „JAKI TO FILM"

Zgodnie z zapowiedzią, w dzisiejszym „Magazynie" podajemy naszym Czytelnikom prawidłowe rozwiązanie konkursu filmowego.

Jak pamiętamy, chodziło o dopasowanie do tekstów — dialogów z sześciu filmów, pokazanych w tegorocznych Dniach Filmu Radzieckiego — publikowanych obok zdjęć oraz podanie właściwych tytułów poszczególnych filmów, które do konkursu wybraliśmy.

A oto rozwiązanie czyli treść właściwie wypełnionego kuponu konkursowego: tekst A, zdjęcie 3, tytuł — „Pierwsza bastylia". Tekst B, zdjęcie 5, tytuł — „Wierność". Tekst C, zdjęcie 1, tytuł — „Bajka o Mrozie Czarodzieju". Tekst D, zdjęcie 2, tytuł — „Wczesnym rankiem". Tekst E, zdjęcie 6, tytuł — „Nikt nie chciał umierać". Tekst F, zdjęcie 4, tytuł — „Kobiety".

Jeśli uczestnicy pamiętają w jaki sposób wypełnili swoje kupony, mogą teraz sprawdzić „typowania". Jak się z grubsza zorientowaliśmy, jest, niestety, sporo błędnych rozwiązań, co wynikło głównie z faktu, iż chyba nie wszystkie wymienione filmy nasi Czytelnicy sami oglądali.

Ponieważ na konkurs wpłynęło dużo odpowiedzi, nie zdążyliśmy sprawdzić wszystkich i dokonać losowania nagród. Toteż wyniki i nazwiska nagrodzonych podamy w następnym „Magazynie". (Ag)

Tydzień NA ŚWIECIE

BRUNATNE NIEBEZPIECZEŃSTWO W NRF NARASTA...

Jednym z głównych tematów prasy światowej w mijającym tygodniu było …stanie wpływów neohitlerowców w NRF. …k pamiętamy — po sukcesie neohitlerow… w wyborach do parlamentu Hesji, kilka …temu w wyborach parlamentarnych w …warii neohitlerowska NPD uzyskała 15 …ndatów do Landtagu.

…petyty neohitlerowców na tym się nie …czą. W obliczu klęski wyborczej FDP, …zywódca NPD, F. Thielen, obliczył już, że …azie przeprowadzenia nowych wyborów Bundestagu NPD spodziewa się prawie …mandatów.

…en postępujący wzrost wpływów i prze…wywanie władzy przez partię neohitle…wską w NRF nie jest dla nas niespodzian… Jest to groźny i wysoce niebezpieczny, …ikający rezultat prowadzonej od lat po…tyki wszystkich partii bońskich. Polityki …wetu, militaryzacji i rewizji granic, żą… terytorialnych, nie maskowanych dążeń … powrotu NRF do roli mocarstwa. Poli… akceptowanej i podsycanej przez lata … zachodnich sojuszników i protektorów …RF.

Wyniki wyborów w Hesji i Bawarii po…ażnie zaniepokoiły całą światową opinię publiczną. Charakterystyczna jest wypo…wiedź w tej sprawie amerykańskiego tygod… „US News and World Report", w któ…rym m. in. czytamy:

„...Od chwili upadku Hitlera świat nie…przerwanie śledził za oznakami ponownego …jawienia się w Niemczech zachodnich hitlerowców. Obecnie po raz pierwszy oznaki te są dostatecznie duże, aby je brać na serio. Wielu przywódców NPD było członkami partii hitlerowskiej... Uważa się, że NPD jest najbliższa hitleryzmowi ze wszystkich partii, istniejących dziś w NRF..."

Francuski „Combat" za powstałą w NRF sytuację obwinia J. F. Dullesa i wspólnotę atlantycką, zwłaszcza Stany Zjednoczone. Nawet ultraprawicowa „Aurore" pisze m. in.:

„...Trzeba być ślepym, aby nie być zaniepokojonym. Trzeba by całkowicie zapomnieć o przeszłości, aby nie wołać w tej chwili na alarm..."

W podobnym tonie pisze o sytuacji w NRF wiele burżuazyjnych gazet na świecie. Doszło więc wreszcie do tego, że nawet i „ślepi" z zachodu dostrzegli niebezpieczeństwo odradzania się faszyzmu w NRF. Szkoda tylko, że tak późno...

O JEDNOŚCI MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Potrzeba walki o jedność międzynarodowego ruchu robotniczego jest tematem artykułu moskiewskiej „Prawdy" z dnia 22 bm.

„...Międzynarodowe spotkania komunistów — czytamy m. in. w tym artykule — jak to wykazały doświadczenia narad z 1957 i 1960 roku, są skuteczną dla naszych czasów formą zespolenia ruchu komunistycznego... Nie jest dziełem przypadku, że szereg bratnich partii wyraża ostatnio opinię, iż dojrzewają warunki do zwołania nowej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych..."

Potrzeba zwołania takiej narady wiąże się, jak pisze „Prawda", z tym, iż „poważną szkodę sprawie jedności rewolucyjnej wyrządza rozłamowy kurs kierownictwa Komunistycznej Partii Chin. Odmowa ze strony przywódców chińskich — pisze „Prawda" — przyjęcia wysuwanych niejednokrotnie przez KPZR oraz inne partie komunistyczne i robotnicze propozycji wspólnego, uzgodnionego działania w jednej chociażby sprawie — w sprawie udzielania pomocy bohaterskiemu Wietnamowi — jest w sposób coraz bardziej oczywisty na rękę imperialistycznemu agresorowi... Im bardziej zaciekle przywódcy chińscy odrzucają samą ideę jedności, im bardziej dążą do wzniecenia w swoim kraju wrogości wobec Związku Radzieckiego oraz innych państw socjalistycznych i ich narodów — tym bardziej jest to szkodliwe dla wspólnej sprawy światowego socjalizmu i tym bardziej cieszą się wrogowie ruchu wyzwoleńczego..."

„Dążenie do zespolenia wszystkich sił rewolucyjnych na gruncie zasad marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu — pisze dalej „Prawda" — nadal się umacnia... Umacniając jedność i zwartość, jednocząc wokół siebie najszersze rzesze ludzi pracy — komuniści osiągną jeszcze wspanialsze rezultaty w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie ludów, w walce o pokój i socjalizm..."

ESKALACJA AGRESJI TRWA...

Ostatnie dni przyniosły nowe stopnie eskalacji agresji amerykańskiej w Wietnamie. Oprócz zwiększania ilości żołnierzy i samolotów, dokonujących pirackich nalotów, rząd USA skierował okręty wojenne VII floty do bombardowania wybrzeży DRW i współdziałania z lotnictwem. Jednocześnie podano do wiadomości, że wody w pobliżu wybrzeży DRW są patrolowane przez atomowe łodzie podwodne.

Wiadomości te świadczą o dążeniu amerykańskich agresorów do wzmagania morskiego piractwa w Zatoce Tonkińskiej. Przy czym, jak podają komentatorzy, w sferach rządzących USA dyskutuje się dziś nad sprawą dalszej intensyfikacji bombardowań DRW oraz nad możliwością blokady Hajfongu i innych portów północnowietnamskich. Świadczy to, że amerykańscy agresorzy nadal żyją mrzonkami o możliwości wojskowego rozstrzygnięcia konfliktu. I tych tendencji nie są dziś w stanie zamaskować pokojowe frazesy i deklaracje, wygłaszane przez wysokich przedstawicieli administracji USA.

NI TO WIEŚ, NI TO OSADA...

Ciąg dalszy ze str. 1

Każdy tu ma tę świnkę w chlewiku i parę kur...

Dziwna to miejscowość ta Czeremcha. Na 1743 mieszkańców 868 osób zatrudnionych jest w gospodarce uspołecznionej. Wśród 302 zarejestrowanych gospodarstw tylko 103 ma powierzchnię większą niż 1 hektar i to niewiele większą. Nikt z mieszkańców nie powie o Czeremsze inaczej niż „osada". Nazwę tę uzasadnia istnienie dwóch dużych zakładów pracy: węzła kolejowego PKP i Nasycalni Podkładów, a także pokaźny dom kultury ze stałym kinem, duża szkoła... A jednocześnie kobiety wożą pończochy do załapania oczek do Hajnówki, tam jeździ się do stolarza, szklarza, tam wozi się do naprawy telewizor, radio, prodiż. W Czeremsze splajtował niedawno jedyny w osadzie fryzjer. Podobno komornik za nie zapłacone podatki zajął mu nawet maszynkę do strzyżenia. Egzystuje tu 1 (słownie jeden) punkt usługowy — prywatny elektryk.

A bilet normalny do Hajnówki kosztuje 19,20 zł.

Albo opieka lekarska. W osadzie (zgódźmy się na tę nazwę) ba, w całej gromadzie nie ma dentysty. Owszem, mieli już nawet jednego upatrzonego, był jednocześnie technikiem, ale Wydział Zdrowia w Hajnówce właśnie „nie miał etatu". Ośrodek zdrowia wprawdzie tu jest, mieści się w wynajętym budynku, ale jeden lekarz, z trudem może załatwić tylu pacjentów. PKP ma dla swoich pracowników dwóch lekarzy i felczera we własnej przychodni, ale za to dzieci do lat 14 — rodzice muszą wozić do Hajnówki. Nie ma lekarza także w szkole, do której uczęszcza ponad 500 dzieci. Mało tego. Nawet kiedy po długim wyczekiwaniu otrzyma się od lekarza receptę — i tak nie ma gdzie jej zrealizować — w Czeremsze nie ma nawet punktu aptecznego. Na szczęście są dogodne połączenia z Hajnówką. Jak długo jednak można na to liczyć?

W gromadzkich planach głucho na ten temat. Na przyszły rok zaplanowano natomiast dokończenie budowy budynku GRN i przebudowę jednej z ulic. Wodociąg i kanalizację dla całej osady, których zbudowanie zgłoszono jako wniosek na jednej z sesji GRN, odłożono na dalsze lata.

Czyżby więc ambicje bez pokrycia?

Myślałam o tym idąc krętą żwirowaną ulicą, mijając schludne domki w ogrodach i ludzi w kolejarskich mundurach. No właśnie — a zakłady, którym osada zawdzięcza właściwie swoje istnienie i egzystencję? W jaki sposób one wychodzą naprzeciw zwiększającym się z roku na rok, związanym ze stałą poprawą stopy życiowej, potrzebom tych ludzi. Ludzi stykających się w pracy zawodowej z wieloma skomplikowanymi problemami, kształcących synów i córki w liceach i technikach, a nierzadko dokształcających się. Ludzi wiele podróżujących, a wiadomo, że i podróże kształcą?

Do parowozowni dobrnęłam z trudem, nie mogąc znaleźć innej drogi — wprost po torach. Ciekawe, czy tędy chodzą też do pracy robotnicy?

Parowozownia znajduje się właśnie w rozbudowie i snuje plany wielkiej modernizacji. Na razie jednak, w związku z rozbudową... zlikwidowano umywalnię, łaźnię i szatnię, zostały tylko krany z zimną wodą przy stanowiskach roboczych w starych pomieszczeniach, gdzie zresztą ludzie pracują w warunkach urągających już nie tylko przepisom bhp, ale elementarnym zasadom higieny i estetyki. PKP ma wprawdzie niewielką łaźnię, zrobioną na wzór rosyjskiej „bani", z której mogą korzystać także mieszkańcy osady, ale ta jaskółka wiosny nie czyni. W ciągu 20 już chyba lat istnienia węzła nie kłopotano się zbytnio inwestowaniem w urządzenia socjalne dla załogi. Przepraszam, zbudowano budynek mieszkalny dla 10-ciu rodzin, ale... pozbawiony ubikacji. Niech chodzą za stodołę. Przecież to wieś...

Pracownicy PKP posyłają natomiast swoje dzieci do przedszkola, za które słone pieniądze płaci ze swego i tak skromnego budżetu gromadzka rada. Na tym właściwie urywają się kontakty zakład pracy — osada, oczywiście, w sensie materialnym, sprawdzalnym.

Oczywiście, jeśli nie liczyć klubu kultury „Kolejarz", znajdującego się pod patronatem rady zakładowej Parowozowni PKP a będącego własnością i PKP i Nasycalni, a właściwie wszystkich mieszkańców Czeremchy, którzy wnieśli tu spory wkład pracy społecznej. Z tym patronatem to była cała historia. Nasycalnia, która uważała, że jej wkład jest większy, obraziła się i nie uczestniczy w pracach klubu. Spory, parterowy budynek jest właściwie jedynym miejscem w osadzie, które ma uczyć, wychowywać a także dostarczać rozrywki. Czy spełnia te warunki? No cóż jest tu stałe kino, od czasu do czasu przyjeżdża teatr lub prelegent z powiatu. Od kilku lat istnieją te same trzy zespoły: chór (18 osób), zespół dramatyczny (10 osób) i zespół dziecięcy akordeonistów (10 osób).

Kierownik klubu ma do pomocy dwie panienki, z których jedna zna się na bibliotekarstwie (niedawno połączono biblioteki gromadzką i zakładową), a druga nie. Powstało tu także całkiem niedawno koło Związku Młodzieży Socjalistycznej. Nie bardzo wprawdzie wiedzą co mają robić, ale mają dużo dobrych chęci, a to ważne. Obawiam się jednak, że nie będą już liczyć na pomoc kolegów z Hajnówki, którzy za występ orkiestry na pierwszej w osadzie młodzieżowej zabawie, kazali sobie słono zapłacić. Klub „Ruchu" przy Nasycalni, pomimo zakupienia tam niedawno telewizora za całe 13 tys. spełnia ciągle tylko rolę kiosku z gazetami. A tymczasem spektakle teatralne trzeba odwoływać, b na widowni 3 osoby, do kina także chodzą niechętnie, najwyżej na bezpłatny seans, za to, jak przyjdzie pierwszy albo piętnasty to istny sznur kolejarskich mundurów ciągnie do pobliskiej knajpy „pod semaforem". Kierownik rozkłada ręce. Jasne, sam góry nie przeniesie. Sam nie zmieni gruntownie mentalności tych ludzi, którzy na skutek niezłej sytuacji materialnej mają trochę wolnego czasu i pieniędzy do wydania, a wybierać jeszcze nie potrafią. Nie mają po prostu nawyków korzystania z dóbr kulturalnych. Kto się tym zajmie? Przewodniczący był bardzo lojalny i ani jednego złego słowa nie powiedział o zakładach. Taką samą kurtuazją popisano się przede mną w PKP. A ja wolałabym nawet, żeby się pokłócili.

I tak sobie z dnia na dzień sennie egzystuje o pięknej nazwie Czeremcha — ni to wieś, ni to osada...

H. WILK



EGIPSKIE LAMPY. Już przodkowie starożytnych Egipcjan używali pochodni, oblewanych tłuszczem zwierzęcym oraz lamp oliwnych. — Najpiękniejsze jednak lampy produkowano w okresie islamizacji Egiptu, prawie do końca średniowiecza. Były to lampy oliwne o kształtach opływowych, jak legendarna lampa Alladyna, ozdobione wersetami z Koranu, arabeskami i motywami geometrycznymi; wiszące na łańcuchach lampy z cienkiego szkła, zdobione kolorową emalią z rysunkami i wersetami; olbrzymie żyrandole z ażurowego mosiądzu i szkła (zdjęcie); mosiężne świeczniki, inkrustowane srebrem, zdobione wyrytymi scenami polowań i tańców. Dziś już prawie połowa mieszkańców Egiptu stosuje elektryczność, na wsiach jednak lampy naftowe wciąż są w użyciu.

CAF — MENA



Moskwiczanki

Fot. Z. Zaremba

ANEGDOTY

RADA

Do wielkiego filozofa greckiego zwrócił się z zapytaniem jego przyjaciel:

— Poradź mi — czy mam się żenić czy nie?

— Cokolwiek zrobisz — odrzekł filozof — na pewno będziesz żałował.

PUSZKIN W TEATRZE

Pewnego razu, gdy Puszkin był z żoną w teatrze, w sali głównej występowała pewna bardzo powabna śpiewaczka, której jednak zarówno gra jak i śpiew pozostawiały wiele do życzenia. Mimo to publiczność oklaskiwała śpiewaczkę, zwłaszcza oficer siedzący obok Puszkina. Puszkin nie bił brawa. Wówczas oficer zwrócił się do niego z oburzeniem:

— Czemu nie klaszczesz, ty głupcze, bo ciebie spoliczkuję!

Na to Puszkin z całym spokojem. — Ja nie jestem głupcem — wie cała Rosja, a ja ciebie nie policzkuję, to tylko dlatego, by ona — tu wskazał na aktorkę — nie myślała, że to ją oklaskuję.

SZCZERA ŻONA

Pewnego dnia książę Conti, znany z brzydoty, wyjeżdżając odezwał się żartobliwie do żony:

— Nie uczyń mnie rogaczem w czasie mej nieobecności.

— O jedź spokojnie mężu, mam ochotę to zrobić tylko wtedy, gdy patrzę na ciebie — spokojnie odrzekła żona.

Wybrał [illegible]

SĘDZIOWIE BEZ TOGI

W marcu 1965 r. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił ustawę o sądach społecznych. W oficjalnym więc akcie prawnym znalazła poparcie społeczna inicjatywa zapobiegania konfliktom, rozwijania prawidłowych stosunków współżycia społecznego. Społeczne komisje pojednawcze, powoływane na wniosek Komitetu FJN, przejęły częściowo jedną z zasadniczych funkcji społecznych, jaką jest wymiar sprawiedliwości. W województwie białostockim powołano 105 komisji pojednawczych, w tym 63 komisje w miastach i 42 w środowisku wiejskim. W skład kompletów orzekających wchodzi 934 osoby. Ich działalność opiera się przede wszystkim na autorytecie członków i dlatego do komisji wybrani zostali ludzie cieszący się nieposzlakowaną opinią w swoim środowisku, mający duże doświadczenie życiowe i umiejętność jednania.

Ustawa o sądownictwie społecznym nie miała na celu przekazania komisjom określonego rodzaju spraw. Dlatego też na wokandach tych komisji mogą znaleźć się sprawy karne i cywilne, sprawy dotyczące naruszenia przepisów prawa administracyjnego i sprawy naruszania zasad ładu społecznego, w szczególności lekceważenia obowiązków obywatelskich, obowiązków względem rodziny itp. Rozpatrują one jednak tylko sprawy osób zamieszkałych na terenie, w którym zostały powołane. Sprawy do komisji pojednawczej może wnosić każdy, jak również komisja może podjąć postępowanie z własnej inicjatywy. Sądy powszechne i prokuratury mogą zwracać się do społecznych komisji pojednawczych o rozpatrywanie spraw, jeśli uznają to za celowe. Sprawy wnoszone do komisji pojednawczych nie podlegają opłatom.

Przy rozpoznawaniu sporów komisje pojednawcze dążą przede wszystkim do pojednania stron, do zawarcia ugody określającej ich wzajemne prawa i obowiązki. Posiedzenia komisji pojednawczych są w zasadzie jawne i obecni mogą zabierać głos. Jednak z uwagi na charakter sprawy, komisja pojednawcza może ograniczyć udział osób obecnych na posiedzeniu. Komisje pojednawcze stosują środki wychowawcze.

Są to: zobowiązanie do przeproszenia pokrzywdzonego; zobowiązanie do naprawienia szkody; upomnienie; nagana; zobowiązanie do wpłaty na wskazany przez komisję cel społeczny sumy do 300 zł. Ten ostatni środek wychowawczy oraz zobowiązanie do przeproszenia pokrzywdzonego i naprawienia szkody — mogą być łączone z upomnieniem lub naganą. Komisja może jednak zaniechać stosowania środków wychowawczych jeżeli uzna, że cel wychowawczy został osiągnięty przez udział w posiedzeniu osoby, której sprawa była rozpatrywana. Gdy środki wychowawcze komisja pojednawcza uzna za niewystarczające, może wystąpić do właściwego organu lub instytucji o zastosowanie odpowiednich środków porządkowych lub o wszczęcie postępowania sądowego.

Orzeczenia komisji pojednawczych nie podlegają zaskarżeniu. Jedynie prokurator, ze względu na uzasadniony interes społeczny, lub stwierdzone naruszenie prawa, może skierować do sądu powiatowego sprawę, w której zapadło orzeczenie.

Zawierane przed komisjami pojednawczymi ugody są trwałe. Członkowie kompletów orzekających, to ludzie znający środowisko, w którym powstał konflikt, znający niekiedy bardzo dobrze źródło tego konfliktu i osoby weń uwikłane. Znajomość środowiska i ludzi, których sprawa jest rozpoznawana, stwarza możliwość pojednania tych ludzi i określenia warunków ugody korzystnej dla obu stron. Można już podać przykład, który rozstrzygnęła komisja pojednawcza. Oto przed [illegible]nym sądem powiatowym przez 10 lat toczyła się sprawa podziału majątku spadkowego w środowisku wiejskim. Proces naraził uczestników postępowania na znaczne koszty sądowe. Komisja pojednawcza załatwiła w przeciągu krótkiego okresu tę sprawę bez obciążenia jej uczestników koszty.

Komisje pojednawcze starają się również likwidować źródła przestępczości. Występują do prezydiów rad narodowych lub podległych im organów z wnioskami o usunięcie warunków sprzyjających naruszeniom prawa lub zasad współżycia. Mogą też mieć wpływ na uchwały prezydiów rad narodowych dotyczące zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w określonym czasie lub miejscu, jeżeli stwierdzą, że sprzedaż tych napojów może być źródłem zakłócenia porządku publicznego.

Mogą mieć wpływ na [illegible] na zakaz wydawania zezwoleń na organizowania publicznych zabaw tanecznych jeśli stwierdzą, że w konkretnej miejscowości urządzane zabawy kończą się bójkami. Członkowie komisji pojednawczych mogą bowiem łatwo ustalić sprawców zakłócenia porządku, wzywać ich na posiedzenia komisji i pod pręgierzem opinii obywateli potępiać niewłaściwe zachowanie się tych ludzi.

Posiedzenia komisji pojednawczych mają dodatni wpływ na mieszkańców obecnych na rozprawach. Wdrażają ich do zasad współżycia społecznego, uczą właściwego stosunku do człowieka, do mienia społecznego i indywidualnego, do obowiązującego porządku prawnego.

Dr MARIAN KONIECZNY

sędzia Sądu Wojewódzkiego, przewodniczący Woj. Zespołu d/s Społecznych Komisji Pojednawczych WK FJN

„MUFCA"

Wszyscy go znamy doskonale, jest on wszędzie — na zebraniu, na spotkaniu, na odczycie, na odprawie. Jest zawsze i jest wszędzie, i przemawia. Wszyscy go znają, z góry wiadomo, co powie, lecz on, niezmordowany, robi nadal swoje. Nie pomagają sykania, porozumiewawcze znaki, próba uciszania opornego — to wszystko nie zda się na nic, albowiem „mufca" musi mówić.

Nie, on nie jest nieszkodliwy. Nie, on nie jest dobrotliwym maniakiem: jest szkodnikiem niweczącym dobre inicjatywy i słuszne projekty. To on kompromituje, ale nie siebie, wszyscy wiedzą, że on już się skompromitować nie może — on deprecjonuje potrzebne spotkania, potrzebne imprezy, bardzo ważne konferencje. Trzeba go pohamować, położyć kres jego działalności, bo w końcu uczestnicy spotkania śmieją się nie z niego — już uczynili to dawno — tylko z organizatorów, niezdolnych poradzić sobie z osobnikiem przeszkadzającym w pracy. Bo tak należy go traktować. „Mufca" przemawia nie tylko dlatego, że to chorobliwy u niego nałóg. „Mufca" przemawia, ponieważ ludzie tolerują go — raz jako wesołka, innym razem jako głupka, bez którego żadna ludzka społeczność nie może się obejść. A jeśli przeszkadza? A jeśli wprowadza nieład i niszczy czyjąś pracę i czyjś wysiłek? „Mufca" uczestniczy w spotkaniu z autorem. Zgłasza się oczywiście jako pierwszy (on zawsze jest pierwszy, by zapewnić sobie miejsce, które ktoś przezorny mógłby zablokować i nie dopuścić go do głosu) i formułuje pytania, nie mające nic wspólnego, ale to absolutnie nic wspólnego z prelekcją. Wreszcie stawia pytanie: jaki jest pozytywny bohater w powieści autora. Autor pyta z kolei, czy „mufca" czytał powieść autora. „Mufca" nie czytał, „mufca" nie jest od czytania, jest od mówienia i pouczania. Autor usiłuje odesłać go do lektury, aby potem można było dyskutować. Jego to jednak nie zraża, mimo nieznajomości przedmiotu pragnie wiedzieć, jaki jest ten bohater i wnet dodaje, że bohater innej powieści (odcinkowej) jest pozytywny, więc dlaczego autor obecny na sali nie może powiedzieć, jaki jest bohater stworzony przez niego.

Prelegent zaczyna tracić cierpliwość, wreszcie zdobywa się na odwagę i spojrzawszy na zegarek powiada, że od 40 minut udziela odpowiedzi jednej osobie, a nie wiadomo, czy inni słuchacze również nie mają jakichś kwestii. Wtedy „mufca" z całą powagą powiada, że prelegent ma obraźliwy stosunek do słuchaczy: spojrzał na zegarek, bo chce już odejść zainkasowawszy uprzednio honorarium. „Mufca" dodaje ponadto demaskatorsko, że sam był świadkim, jak kierownik klubu, na wieść o mającym się odbyć spotkaniu, starał się o to, aby czytelnicy poznali książki mającego przybyć autora. I z tego mądrego i słusznego posunięcia kierownika klubu „mufca" kuje zarzut. Już on kierownikowi pokaże! Już nie będzie uprawiał równie haniebnych praktyk, już on się o to postara.

Próbowałem nawet zgadzać się z „mufcą" przyznawać mu rację, ale to na nic się nie zda. On nie chce, aby się z nim zgadzano! On chce mówić!

Potem kierownik klubu pisze do autora list: „... pragnę Pana przeprosić za impertynencje tego półgłówka..."

Spotkanie, to wysiłek — finansowy, organizacyjny, fizyczny — „mufca" nie może niweczyć tych wysiłków. Może znajdziemy na niego jakiś sposób?

STANISŁAW WYGODZKI

ZAPOMNIANA UNIA

Bywają różne alianse. Chciałbym kilka słów poświęcić aliansom międzywojewódzkim. Kiedyś mówiło się o nich głośno. Może nawet za głośno. Od pewnego czasu panuje kompletna cisza.

Czyżby skończyły bezpowrotnie swój żywot? Niedawno bawiłem w Kielcach. Wojażowałem sobie po uroczej Ziemi Świętokrzyskiej. Wszędzie zobaczyłem sporo ciekawych rzeczy. Kielczanie choć biedni materialnie, bogaci są w przeróżne inicjatywy, które skrupulatnie realizują.

Będąc w Kielcach przypomniałem sobie o unii czterech województw — białostockiego, lubelskiego, kieleckiego i rzeszowskiego — ongiś zawartej z wielką pompą. Dla nikogo z nas nie jest żadną tajemnicą, że owa unia pozostała na papierze. Dlaczego tak się stało?

Problem międzywojewódzkiej współpracy często powracał w czasie trzydniowego, dziennikarskiego rajdu po Ziemi Kieleckiej. Sympatyczni gospodarze w rozmowach, dyskusjach i na konferencjach prasowych jakoś omijali ten — przynajmniej takie odniosłem wrażenie — kłopotliwy temat. Myślę o unii czterech województw, ponieważ chętniej już mówili o Bydgoszczy, Szczecinie czy też Krakowie.

Pamiętam, że na jednej konferencji prasowej, szczerze atakowani kielczanie, odpowiedzieli wprost: „Tak, jesteśmy za międzywojewódzką współpracą, ale taką, która przynosi nam i naszym partnerom korzyści. Przeciwni natomiast jesteśmy współpracy pojętej w myśl zasady „sobie, a muzom".

Powiecie w tym miejscu: wyrachowanie. Niewątpliwie macie rację. Ale kielczanie są przede wszystkim realistami. Czyż można im mieć za złe, że krytycznie oceniają efektywną wartość unii czterech, skoro taka jest prawda? Każdy międzywojewódzki alians — zdaniem kielczan — musi się opierać na zdrowych zasadach. Inaczej pozostanie tylko fikcja.

Może najlepiej rozpatrzmy to na konkretnym przykładzie. Kielecczyzna odczuwa dotkliwy brak pasz. To hamuje rozwój hodowli. Porozumiano się z województwami północnymi, które mają sporo łąk, ale nie mają wystarczającej ilości ludzi, którzy skosiliby i zebrali z tych łąk siano. Kieleccy rolnicy wyjeżdżają więc na północ, pracują przy sianokosach. Część zebranego przez nich siana wraca do ich rodzinnych wsi.

Inny jeszcze przykład. Kielecczyzna posiada bogate złoża różnorodnych kopalin (wapienie, gipsy, kamienie budowlane itp.). Zwiększenie wydobycia uzależnione jest od rynków zbytu. A przecież województwa, które są ubogie w kopaliny. Jakież znowu pole do działania na niwie międzywojewódzkiej współpracy! Niedawno zawarto porozumienie z woj. rzeszowskim w sprawie eksploatacji kamienia budowlanego.

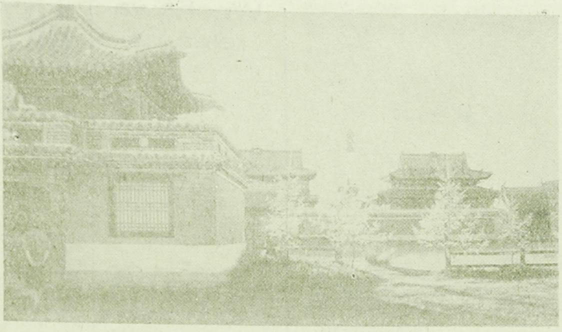
Kielczanie sprowadzają więc międzywojewódzką współpracę do określonych, dyktowanych przez codzienne życie problemów. Nie wspólne granice geograficzne, podobne doświadczenia dziejowe, względy reklamowe, ale zasada obopólnych potrzeb i korzyści decydują o zawiązywaniu nowych i rozszerzaniu starych aliansów. Zasada na pewno słuszna i mająca dużą przyszłość.

Czy my jesteśmy wykluczeni z tych związków? Ależ znowu! „Zaproponujcie konkretną sprawę — mówią kielczanie — wspólnie rozważymy i z całą pewnością się porozumiemy". Jako przykład podawano możliwości wspólnego wydobycia i przeróbki wapna nawozowego, potrzebnego do wapnowania gleb także na Białostocczyźnie. Albo [illegible], które robią taką karierę w budownictwie.

Współpraca międzywojewódzka może się realizować nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej, ale także społecznej i kulturalnej. Chodzi tylko o to, aby nie nawiązywać aliansów na siłę, mówić o wszystkim i o niczym, ale sprowadzać problem do realnych kształtów, pamiętając głównie o potrzebach, możliwościach i korzyściach, oczywiście, wspólnych.

Wiem, że to co napisałem, nie jest żadną rewelacją. I cóż w tym złego? Moim zdaniem sprawa międzywojewódzkiej współpracy nie powinna mieć w sobie nic z rewelacyjności, pompy odświętnej, reklamy. Powinno nam chodzić właśnie o konkretne, prozaiczne porozumienia. Właśnie tak postępują kielczanie i za to ich chwalę. Skorzystajmy z tych dobrych doświadczeń. Niech przynajmniej taki pożytek odniesiemy z unii czterech.

ST. ŚWIERAD



Klasztory i pałace zamienione na muzea i domy kultury to jedyne pozostałości starej architektury mongolskiej. Siedziby „bogów" swoim przepychem kontrastowały z ubóstwem i zacofaniem pasterzy-koczowników.

MONGOLIA

W ciągu ostatniego czterdziestolecia Mongolia bardziej się zmieniła, aniżeli na przestrzeni poprzedzających je całych 7 wieków. Przez całe wieki hodowca — koczownik był jedynym produktywnym znanym tu zawodem, a klasztory, świątynie, pałace teokratycznego władcy jedynym rodzajem budowli. Co drugi mężczyzna był lamą. Jeszcze w trzy lata po rewolucji ludowej w Mongolii, głową państwa był lama zwany bogdo-gegenem. Dopiero po jego śmierci Mongolia proklamowana została 26 listopada 1924 roku Republiką Ludową i uchwalono pierwszą konstytucję.

W tym pięciokrotnie większym od Polski kraju, zamieszkałym przez 1.150 tys. mieszkańców, około 60 proc. ludności nadal zajmuje się gospodarką wiejską, w której dominuje hodowla — koni, wielbłądów, krów, jaków, kóz i owiec. Koń, baranina i kumys, zwany tutaj żartobliwie „nasze białe piwo", są atrybutami mongolskiego arata (hodowcy — koczownika). Ale obok hodowli rozwinęła się jako samodzielna gałąź uprawa ziemi — gospodarka zbożowa, paszowa, ogrodnictwo, sadownictwo.

Obok nielicznych starych budowli zamienionych w muzea, rozwija się budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe na wsi i w mieście. Ułan-Bator, Suche-Bator, Darchan, Czojbałsan — to duże ośrodki o różnorodnych gałęziach przemysłu. Około 11 tys. osób rocznie opuszcza szkoły wyższe — uniwersytet, instytuty, pedagogiczny, medyczny, ekonomiczny, gospodarstwa wiejskiego, weterynaryjny w Ułan-Bator. Pod względem stosunku ilości studentów do ludności, Mongolia daleko wyprzedza Polskę i należy do czołówki w świecie po USA, ZSRR, Kanadzie, Australii, Holandii, Bułgarii i Czechosłowacji. Obecnie uczy się co piąty obywatel Mongolii.

Tekst i zdjęcia
STEFAN KOJŁO



Hodowla nie jest dziś jedyną gałęzią mongolskiego rolnictwa. Pod uprawą zbóż znajdują się coraz większe obszary ziemi. Pszenica uprawiana na wielkiej wyżynie (1500 m nad poziomem morza) udaje się nie gorzej niż w Polsce.



Kumys to napój z kobylego mleka. Postęp społeczny nie wyparł kumysu z jadłospisu Mongołów. W każdym osiedlu jak dawniej ceni się ten napój.



Mongolskie przysłowie mówi, że dzieci zaczynają wcześniej jeździć niż chodzić. Po dziś dzień z bardziej odległych osiedli jeździ się do szkoły konno.

Z rewolucyjnych tradycji Białostocczyzny (40)

LATA 1932-1933

1932 r. 27. XII. Kierownictwo strajku uznało, że ruch strajkowy rozwija się w zbyt powolnym tempie. Dlatego też dla omówienia i oceny akcji strajkowej zwołało w Białowieży specjalne zebranie delegatów strajkujących ośrodków. Delegaci raz jeszcze potwierdzili, że umowę uważają za nie obowiązującą małorolnych. Postanowili nie przyjmować do wiadomości odmowy inspekcji pracy w pośredniczeniu przy załatwianiu zatargu. Natomiast zadecydowali, aby w tej sprawie zwrócić się ze skargą do głównego inspektora pracy. Zapadła też decyzja o wystosowaniu pisma do Związku Parlamentarnego Socjalistów Polskich z prośbą walczących o roztoczenie nad nimi opieki i obrony przed niesłychanymi represjami i wyzyskiem.

Równocześnie zebrani uchwalili, że proklamowany strajk obejmie wszystkich chłopów zatrudnionych przy eksploatacji lasów Puszczy Białowieskiej. W końcowej fazie kilkugodzinnego zebrania omówiono także technikę zaopatrywania strajkujących w żywność po niższych cenach.

30. XII. Do strajku przystąpiło kilka wsi z gminy rudnickiej. W konsekwencji została przerwana eksploatacja lasów w nadleśnictwach: czolskim, białowieskim, narewkowskim, browskim, królewski most, jaźwińskim i oszczepskim. Ogółem w strajku uczestniczyło około 2500 chłopów małorolnych.

Grudniowa akcja przebiegała w warunkach rozwijającej się fali aresztowań. W Pieniążkach, Głębokim Kącie i Borkach uwięziono 8 chłopów, w tym także W. Nowosada. Pod wpływem ostrych protestów organizacji związkowej i miejscowych chłopów, policja musiała ich uwolnić. Aresztowano też z Truchanowicz — Maksyma Panasiewicza, Bazylego Kiryłę i Adama Gryszkiewicza. Głodnych, w nie opalanym pomieszczeniu posterunku w Białowieży przetrzymano 6 aresztowanych z Masiewa. W tym też czasie uwięziono 25 strajkujących chłopów z Masiewa, zaś z Silicz osadzono w areszcie 5 osób.

1933. I. Jak podaje wojewoda białostocki w swoim sprawozdaniu do MSW, na Białostocczyźnie istniały 3 komitety okręgowe KPZB z siedzibami w Białymstoku, Grodnie i Wołkowysku. W Białymstoku działało 17 komórek KPZB (łącznie 99 członków), Komitet Miejski KZ MZB z 9 kołami (110 członków), Komitet Okręgowy MOPR i 7 kół (100 członków) i Lewica Związkowa oraz szkolna.

W powiecie białostockim pracowało 5 komitetów rejonowych, podrejonowych i miejskich, 22 komórki zrzeszające 129 członków. Ponadto istniały komitety i koła KZMZB i MOPR. W powiecie bielskim było 13 komitetów, 67 kół i 600 członków KPZB, 14 mężów zaufania, 40 kół KZMZB. W Wysokiem Mazowieckiem 1 komitet, 12 członków partii, w grodzieńskim 12 komitetów, 110 komórek, 332 członków KPZB, 9 komitet KZMZB, 122 komórki, 335 członków, 30 kół MOPR liczących 70 członków; w pow. sokólskim 2 komitety, 5 komórek, 40 członków KPZB i 72 członków KZMZB; w powiecie suwalskim 1 komitet, 4 komórki i 30 członków KPZB, 15 członków KZMZB; w pow. augustowskim 2 koła i 9 członków KPZB; w pow. wołkowyskim 8 komitetów, 55 komórek oraz 325 członków KPZB, w pow. łomżyńskim Komitet Okręgowy KPP, 5 komitetów, 10 komórek, 54 członków, 7 mężów zaufania KPP, Komitet Okręgowy KZMP, 12 kół i 68 członków KZMP, Komitet Okręgowy MOPR, w pow. wysokomazowieckim Komitet Rejonowy KPP, 3 komórki, 40 członków, 4 koła i 22 członków KZMP, w pow. augustowskim Komitet Rejonowy, 2 komórki i 10 członków KPP i 1 koło KZMP.

Naturalnie, tych danych nie można przyjmować bezkrytycznie. Mogą tylko orientacyjnie mówić o stanie partii.

1933. I. Partia Komunistyczna rozwinęła kampanię antypodatkową w powiatach: bielskim, grodzieńskim, wołkowyskim, sokólskim, augustowskim.

1933. I—II. W sprawozdaniu wojewoda białostocki pisał: „W styczniu i lutym, przewidując możliwość ogólnej walki włókniarzy w Białymstoku i białostockim okręgu przemysłowym o umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym, organizacje wywrotowe rozpoczęły usilną akcję mającą na celu opanowanie Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych i Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego". Akcja ta dała wiele pozytywnych rezultatów.

1933. II. Stan organizacyjny ZZ w Białymstoku: Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego liczył 2900 członków, odzieżowego 615 członków, skórzanego 600, szklanego 250, handlowych i biurowych 630, drzewnego 100, spożywczego 95, fryzjerów 50, Zjednoczenia Szkół Żydowskich 600, Klub Sportowy „Makabi" 150.

A oto stan ZZ w woj. białostockim. W powiecie białostockim istniało 15 kół Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, liczące 230 członków, w Zabłudowie i Jasionówce, Siemiatyczach, Krynkach pracowało 22 robotników Przemysłu Skórzanego, w Gródku, Wasilkowie, ZZRP Włókienniczego w Supraślu, Hajnówce, ZZPP Drzewnego, w Bielsku, Hajnówce i Białowieży były liczne koła TUR. We wszystkich związkach komuniści mieli duże wpływy.

1933. II. Komunistyczna Partia Polski rozwijała działalność w powiatach: łomżyńskim, piotrowskim, ostrołęckim, wysokomazowieckim, w zachodniej części pow. augustowskiego i szczuczyńskiego. Komitety KPP istniały w Łomży, Zambrowie, Kolnie, Rutkach, Ostrowi Mazowieckiej, Zarębach Kościelnych, Siedlu, Nurze, Zarembach — Laskowiec, Strękowie, Zuzelu, Grudkach, Wysokiem Mazowieckiem, Radziłowie. Natomiast komitety KPZB pracowały w Hajnówce, Białymstoku, Gródku, Michałowie, Supraślu, Starosielcach, Zabłudowie, Siemiatyczach, Białowieży, Bielsku Podlaskim, Brańsku, Ciechanowcu, Milejczycach, Kleszczelach, Orli, Mielniku, Drohiczynie, Łapach, Grodnie, Rornicy, Indurze, Olekszycach, Brzostowicy Wielkiej, Krynkach, Łunnie, Skidlu, Jeziorach, Hołynce, Sokółce, Harkawiczach, Wołkowysku, Piaskach, Dubiczach, Świsłoczy, Klepaczach i Zalewie.

B. NIKITIUK

Od „Legendy Bałtyku" do „Tańca ognia"

Ostatni koncert symfoniczny w Białymstoku był kolejnym „koncertem z okazji": tym razem w 30-tą rocznicę walk o wolność Hiszpanii. Dobrze się stało, że w bardzo skądinąd starannie wydrukowanym programie dedykacja ta została wyraźnie podkreślona, trudno byłoby bowiem zrozumieć myśl przewodnią koncertu jedynie na podstawie zaprezentowanych dzieł.

Można było przypuszczać, że „koncert muzyki hiszpańskiej" stanie się świetną okazją do zapoznania słuchaczy z co bardziej interesującymi kompozycjami twórców iberyjskich, że będzie on mógł pretendować do miana reprezentatywnego przynajmniej pod względem repertuaru. Oczywiście, trudno byłoby żądać umieszczenia w programie np. „Iberii" Debussy'ego czy też „Rapsodii hiszpańskiej" Ravela. Równie jednak trudno zaakceptować wykonanie trzech „Tańców hiszpańskich" Granadosa i „Tańca ognia" de Falli, już chociażby dlatego, że — pomijając nawet zagadnienie reprezentacyjności — nie były one, niestety, imponujące również i pod względem muzycznym. Tak więc, mimo że można przyjąć do wiadomości fakt intencjonalnej dedykacji koncertu, należy chyba traktować całą imprezę po prostu jak zwykły koncert symfoniczny o dość ciekawie zestawionym programie.

Na wstępie koncertu usłyszeliśmy w wykonaniu Białostockiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Stanisława MALAWKI szeroko rozbudowaną uwerturę koncertową Feliksa Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku". Jest to utwór, w którym krystalizują się w całej pełni zarówno dobre, jak i nie najlepsze elementy stylu tego kompozytora. Uwertura jest sama w sobie dość licha konstrukcyjnie, zbyt wiele w niej wątków tematycznych, taniej ilustracyjności, banalnych zwrotów melodycznych, za mało w niej czytelności, logiki muzycznego rozwoju, konsekwencji... Walory dzieła: jego zróżnicowanie brzmieniowe, zręczna instrumentacja, „baśniowy" klimat — znalazły w wykonaniu swój wyraz. Orkiestra brzmiała dobrze, a pewna jednostajność dynamiki nie przeszkadzała zbytnio w słuchaniu. Szkoda, że dyrygent nie zdecydował się na dokonanie większych skrótów w partyturze. Wyszłoby to dziełu zapewne na lepsze.

Grane po przerwie 3 tańce hiszpańskie Granadosa należą do dzieł z pogranicza muzyki artystycznej a rozrywkowej, podobnie, jak np. „Tańce słowiańskie" Dvorzaka czy „Walce" lub „Tańce węgierskie" Brahmsa. Rzecz sprowadza się tu przede wszystkim do spraw wykonawczych. Jeśli gra się tego rodzaju utwory w sposób dość powierzchowny, odczytując jedynie sam tekst nutowy — mamy do czynienia z muzyką, która byłaby być może dobrą muzyką baletową, lecz nie wytrzymuje próby estrady koncertu symfonicznego, staje się po prostu nie najlepszą muzyką rozrywkową. Jeśli zaś interpretować tego rodzaju kompozycje w sposób wysoce artystyczny, ich stopień trudności — tak dla dyrygenta, jak i dla zespołu — wzrasta nieporównywalnie. W efekcie można uzyskać przeurocze symfoniczne miniatury i chyba tylko pod takim warunkiem warto wykonywać je publicznie. To samo, w mniejszym może nieco stopniu, dotyczy i „Tańca ognia", choć utwór ten jest typowym „samograjem" i nawet w słabszym wykonaniu może się publiczności podobać.

Solistka piątkowego koncertu, Bożena ZABOROWSKA, świetnie władała wiolonczelą w sensie wirtuozowskim i interpretacyjnym. Jej ton jest silny i nosny, zwłaszcza w wyższych rejestrach. Sama barwa dźwięku, pozbawiona nadmiernej jasności, jest szlachetna, intonacja czysta, artykulacja klarowna i precyzyjna. Wykonanie niezbyt interesującego muzycznie Koncertu d-moll Edwarda Lalo było w zasadzie bardzo dobre. Solistka, stosując nader umiejętnie elastyczną rytmikę rubato, potrafiła tematom koncertu (zwłaszcza w częściach powolnych) nadać romantyczny, wyrazisty kształt. Umiała też zaimponować lekkością staccata i precyzją rytmiczną. Pewne nieporozumienia z orkiestrą wynikały bądź z winy tej ostatniej (bardzo nieprecyzyjny rytmicznie finał!), bądź też z braku dostatecznego kontaktu wizualnego z dyrygentem i zbyt małej zapewne ilości prób. Niemniej nie były to usterki pierwszoplanowej wagi i całość wykonania należy uznać za udaną. Byłoby — jak sądzę — bardzo dobrze, gdybyśmy mogli w przyszłości usłyszeć młodą wiolonczelistkę w recitalu, który z pewnością jeszcze pełniej uwydatniłby walory jej gry.

MELOMAN



Fot. S. Hryniewicki

Wśród przyjaciół JACKA I AGATKI

Wydaje się, że jeszcze nie tak dawno Ośrodek Dziecięcy Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku rozbrzmiewał brawami rozbawionej, młodej widowni oklaskującej zespoły biorące udział w II Wojewódzkim Przeglądzie Amatorskich Zespołów Lalkowych. Dzisiaj znowu w zespołach lalkowych próby, konsultacje, zapinanie przygotowanych spektakli na tzw. „ostatni guzik", pakowanie lalek i dekoracji — i już Białystok, trzeci Wojewódzki Przegląd — sobota i niedziela, 26 i 27 listopada.

Gorące przyjęcie przez młodą i starszą widownię zespołów lalkarskich biorących udział w ubiegłorocznym przeglądzie — jakby „wzruszyły" jego organizatorów — Wydział Kultury Prezydium WRN oraz Wojewódzki Dom Kultury. I chyba dlatego postanowiono zorganizować kolejne spotkanie lalkarzy już w tym, a nie dopiero w przyszłym roku — jak zaczynało się tradycyjnie ucierać — co dwa lata.

Kończy się rok wypełniony imprezami, uroczystościami i obchodami związanymi z Tysiącleciem naszego państwa. W kulturze — to rok intensywnej pracy. Nie próżnował również w tym roku lalkarski ludek. Coraz częściej mówiło się o powstających zespołach lalkowych w świetlicach, szkołach i ośrodkach kultury.

Teatrzyk Lalek „Wigraszek" przy Powiatowym Domu Kultury w Suwałkach ma już coraz więcej kontrahentów, a najpoważniejszym jest chyba sąsiad z Gołdapi — Teatrzyk Lalek „Iskierka" działający przy tamtejszym PDK.

Przy PDK w Wysokiem Mazowieckiem także powstał zespół lalek prowadzony przez Krystynę Kutę. Najbliższa premiera — już pod koniec grudnia. Jeden z pracowników PDK w Łomży specjalizuje się obecnie w prowadzeniu teatrzyku lalkowego i w najbliższym czasie powstanie tutaj zespół lalkarski. Powiat ełcki dorobił się teatrzyku kukiełek w terenie — w Nowej Wsi Ełckiej, prowadzonego przez Wandę Kochanowską. W Stradunach Halina Reclaw również organizuje przy Gromadzkim Ośrodku Kultury pierwsze kukiełkowe spektakle.

Zgłasza się także z terenu województwa wiele szkół rozwijających wśród dzieci i młodzieży lalkowe „hobby". A w samym Białymstoku — już na dobre „rozrabiają" lalkowi aktorzy. W okresie między II a III Wojewódzkim Przeglądem powstało w mieście kilka nowych zespołów.

Lucyna Godlewska zorganizowała lalkowy zespół przy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ujawniła się ze swoją działalnością lalkarską w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży Jadwiga Hryniewicka. Odezwały się teatrzyki lalek w Szkole Podstawowej nr 6 i Szkole Ćwiczeń przy Studium Nauczycielskim. Do rozwoju lalkowego w Białymstoku przyczynia się bardzo Jadwiga Olęcka, która od trzech lat prowadzi działalność w tym zakresie w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli. Nie tylko przygotowuje coraz bardziej udane spektakle kukiełkowe, ale swoje zamiłowania przekazuje absolwentkom liceum.

Rośnie grupa lalkarzy — instruktorów, powstają nowe zespoły i rosną szeregi lalkowych aktorów.

Pomaga im wszystkim i opiekuje się Poradnia Kulturalno-Oświatowa WDK. Od 1964 roku zorganizowaliśmy dwa cykle szkolenia specjalistycznego. W październiku br. skończył się drugi cykl specjalistyczny stopnia podstawowego. Półtoraroczny kurs lalkarski ukończyło trzynaście osób.

W tym roku w listopadzie rozpoczął się nowy kurs specjalistyczny dla lalkarzy — o poszerzonym programie. Z radością można stwierdzić, że wysoki procent wśród kursantów stanowią nauczyciele. Przychylniejszym okiem patrzą obecnie na szkolenia prowadzone w powiatach przez WDK — powiatowe władze oświatowe i kierują na specjalistyczne kursy lalkarskie coraz więcej pedagogów.

Główny i zasadniczy temat specjalistycznego szkolenia — reżyseria i animacja lalkowego spektaklu — prowadzony jest przez znanego autora sztuk lalkowych, reżysera i aktora Teatru Lalek „Świerszcz" — Krzysztofa Raua. Mimo teatralnych zajęć znajduje on zawsze czas aby zainteresować się sprawami amatorskiego ruchu lalkarskiego. Drugim oddanym przyjacielem tego ruchu jest scenograf Teatru im. Al. Węgierki — Ryszard Kuzyszyn. Nie tylko uczy projektowania lalek i dekoracji, ale przejechał także wiele kilometrów w województwie konsultując zespoły lalkowe w terenie. Wykładowcami są również specjaliści z Warszawy, a m. in. mgr Halina Myślińska, z Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

Do tegorocznego przeglądu zgłosiło swój akces kilkanaście zespołów — z których w imprezie wojewódzkiej jedenaście obecnie bierze udział. Są przedstawiciele wielu powiatów.

Zespół przy Państwowym Domu Dziecka w Supraślu prowadzony przez Mariana Dattę przygotował na przegląd bajkę „O królewnie Śnieżce i krasnoludkach" według Andersena. Z hajnowskiego powiatu przywiózł swój teatrzyk nauczyciel szkoły podstawowej w Lewkowie Starym — Mikołaj Bartoszuk z bajką Marii Konopnickiej — „Jak to ze lnem było". Zespół z Nowej Wsi Ełckiej przygotował miniaturkę Hanny Januszewskiej „Gasiświeczka". Zespół z PDK w Gołdapi prowadzony przez Marię Biziuk przyjechał z regionalną bajką o swojej ziemi — „Legendą o Pięknej Górze" — Ryszarda Kraśko. Z dalekiego Puńska Aldona Sidor przywiozła litewską bajkę „Tajemniczy patyczek" opracowaną w języku litewskim. W jednej z jednostek wojskowych rozgościł się także zespół lalkowy „Wojaczek", który przywiózł na przegląd bajkę Marii Krüger — „Oszukany diabeł".

Miasto Białystok prezentuje pięć zespołów lalkowych. Zaprezentują swój dorobek zespoły z Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, zespół laleczek przy Szkole Podstawowej nr 6. Dom Kultury Dzieci i Młodzieży zorganizował dwa zespoły, a ich kierowniczka — Jadwiga Hryniewicka szczególnie napracowała się przy przygotowywaniu bajki „O Czerwonym Kapturku". Jest to spektakl eksperymentalny i na przeglądzie zobaczymy go jako teatrzyk cieni. Teatrzyk „Skrzat" przy Ośrodku Dziecięcym WDK przygotował „Zaczarowaną zatokę" — Haliny Auderskiej.

Trzeci przegląd rozpoczęty. Ruszyli w zawody najmniejsi aktorzy prowadzeni rączkami dzieci z różnych klas od trzeciej począwszy — a na młodzieży ze szkół zawodowych i dorosłych skończywszy.

Podobno przed zawodami nie życzy się „powodzenia".

DOMINIKA KRAUZE

NA ZDJĘCIU u góry: Fragment przedstawienia Teatrzyku Ośrodka Dziecięcego WDK.

Węchowa reklama

Amerykańscy szefowie reklamy biedzą się nad coraz nowymi i coraz skuteczniejszymi sposobami skłonienia klienta do wydawania pieniędzy. Ostatnio uznali propagandę wizualną i słuchową za nie dość skuteczną i łowią nabywcę poprzez... powonienie. W pobliżu restauracji, cukierni, paszteciarni specjalne aparaty rozpylają tak smakowite wonie, że niewielu zdoła im się oprzeć.

MODA





DZIANINA jest nie tylko modna ale i praktyczna. Oto dwa modele. Na zdjęciu pierwszym (u góry) — jasna suknia z dzianiny, z wypukłym deseniem. Jest to model francuski.

Na drugim zdjęciu suknia sportowa z dzianiny z modnym kołnierzem - stójką. Połączono tu w ładny sposób dzianinę gładką z pasiastą.

Tyle o modelach. Gorzej z odpowiedzią na pytanie, gdzie to wszystko kupić. Niestety, nasze domy mody i przemysł konfekcyjny ciągle zarzuca rynek wyrobami odbiegającymi od tych estetycznych wzorów.

Fot. — AR

DRZEWO NIEZNANE

Dużo ciekawych opowieści o drzewie można usłyszeć od mgr inż. Czesława ROWIŃSKIEGO — człowieka wręcz rozkochanego w szkole, młodzieży i w drzewie. Nie tylko zresztą usłyszeć, lecz i zobaczyć, bo to dopiero może dać pełne wyobrażenie o bogactwie „drzewnej" problematyki i gigantycznym wręcz wysiłku nauczyciela, który aby nauczyć chce wszystko młodzieży pokazać. Mgr inż. Czesław Rowiński wykłada w Technikum Przemysłowo-Pedagogicznym w Łomży, jedynej tego typu szkole w Polsce.

Największa sala w szkole jest dosłownie po brzegi zapełniona pomocami naukowymi, umożliwiającymi proces poglądowego i zespołowego przyswajania przez młodzież wiadomości z zakresu najtrudniejszych i najważniejszych teoretycznych przedmiotów w specjalności drzewiarskiej.

Znajdujemy tu pomysłowo opracowane komplety tablic każdego niemal gatunku drzewa krajowego. Dla przykładu weźmy tablice jodły. Na każdej z ośmiu tablic widnieje: przekrój promieniowy i styczny, widok drewna w korze, gałązkę z igliwiem, zdjęcia rosnących jodeł oraz przedmiotów z nich wyrobionych. Wszystko estetycznie i dokładnie podpisane, uzupełnione o szczegóły niemożliwe do ukazania. Na innych tablicach produkty chemicznego przerobu drzewa, gdzie indziej — próbki najbardziej egzotycznych drzew z całego świata, okazy patologicznych schorzeń drzewa, próbki przebogatego asortymentu materiałów pochodzących z tego surowca itd., itd.

Pracownia materiałoznawstwa i technologii drewna TPP posiada obecnie w sumie ponad 8 tys. różnych eksponatów. Jest to rezultat zaledwie trzech lat pracy jej kierownika i młodzieży. Rezultat zdumiewający zarówno ze względu na jego wyniki, jak i na krótki okres, w którym ich dokonano. Wszystkie eksponaty wykonano według projektów inżyniera. Pracownia systematycznie rozwija się i bogaci nadal. Inż. Rowiński nie szczędzi na to ani wysiłku, ani czasu, rozumie bowiem jej rolę w procesie nauczania. Wystarczy powiedzieć, że dzięki niej uczniowie istniejącej przy TPP zasadniczej szkoły zawodowej już po pierwszym roku nauki potrafią bezbłędnie rozróżnić poszczególne gatunki drewna.

Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne w Łomży, jako jedyna tego typu szkoła w Polsce, rekrutuje młodzież po zasadniczych szkołach zawodowych o specjalności drzewiarskiej z całego kraju. Nauczyciele TPP orientują się więc jak przygotowana jest młodzież do zawodu i stwierdzają, że jest z tym niestety, bardzo źle. Przyczyna tkwi m. in. w tym, że szkoły zasadnicze nie dysponują takimi pomocami naukowymi z zakresu materiałoznawstwa i technologii drewna jak TPP.

Tym dziwniejsze jest w tej sytuacji to, że mimo prób zainteresowania różnych instytucji powołanych do tego, aby upowszechniać i popularyzować rezultaty najlepszych osiągnięć w dziedzinie nowoczesnych metod nauczania, nikt jak dotychczas nie zainteresował się pomocami z TPP. Ani CEZAS, ani miesięcznik „Szkoła Zawodowa", do którego mgr Rowiński wysłał artykuł na ten temat, ani władze oświatowe monitowane również w tej sprawie. A tymczasem w sprzedaży żadnej z tych pomocy naukowych otrzymać nie można. (zyg)

Ojczysta mowo bądź pozdrowiona...

Założenia programowe są niezwykle interesujące: dbałość o poprawę polszczyzny w mowie i w piśmie, poradnictwo językowe, popularyzowanie wiedzy o języku. To tylko kilka z zadań Towarzystwa Kultury Języka, którego oddział powstał niedawno w Białymstoku. Na czele siedmioosobowego zarządu białostockiego oddziału, w skład którego weszli przedstawiciele kuratorium, wydziałów kultury, bibliotek oraz nauczyciele - poloniści, stanął dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Władysław Malewski.

Białostocki oddział Towarzystwa Kultury Języka zamierza przede wszystkim organizować prelekcje na tematy językoznawstwa. Np. co to jest błąd językowy, działalność krajoznawcza a poznawanie języka regionu, uwagi o powojennym słownictwie polskim, język publicystyki, właściwości polszczyzny północno-wschodniej itp. Prelegentami będą pracownicy naukowi Uniwersytetu Warszawskiego. Działalnością nowo powstałego Towarzystwa zainteresowało się dotychczas około 3 osób, tylu przynajmniej członków wpisało się na listę na zebraniu organizacyjnym, a wielkie powodzenie, z jakim spotkał się wykład prof. Doroszewskiego inaugurujący działalność nowego oddziału skłania do przypuszczeń, że znajdzie się w Białymstoku znacznie więcej miłośników piękna mowy polskiej. Tej mowy, o której tak pięknie mówił na Kongresie Kultury Polskiej, prof. Zenon Klemensiewicz wzruszając wszystkich przypomnieniem słów poety: „Ojczysta mowa, bądź pozdrowiona"... (k)

Znacie? No to posłuchajcie!

Rzecz o 13 milionach

Coraz bardziej nabieram przekonania, że uporczywa walka niektórych środowisk o domy kultury, świetlice i kluby wynika z chęci zaspokojenia lokalnych ambicji posiadania, a nie z uzasadnionego zapotrzebowania na kulturę w szerokim pojęciu. To nie jest gołosłowne stwierdzenie. Wystarczy przypomnieć sobie, jakie boje rozgrywały się o domy kultury w Jacznie, Gródku, Kalinowie czy Kozińcach i zajrzeć teraz czasami do tych gnuśnych, świecących pustkami, nie wiedzieć komu potrzebnych placówek, by nabrać ostrożności do niektórych lokalnych inicjatyw i nie dać się zwieść słomianym zapałom. Oczywiście, to nie jest reguła. Goniądz, Przerośl, Pogorzałki, Stare Juchy, Filipowo, Nowy Dwór — przekonują, że może być inaczej. Jakże często jednak zainteresowanie nowym domem kultury, świetlicą, klubem wygasa z chwilą wybudowania czy uruchomienia, z chwilą zawieszenia szyldu. Kamień spada z serca. Wreszcie i my mamy, wreszcie i my nie gorsi. Jak w tych wieloletnich procesach szlacheckich o miedze i gruszki na wierzbie, gdzie nie o wartość przedmiotu sporu chodzi, a o honor i o rzecz.

Kilka lat temu przez województwo białostockie przeszła fala ekstazy klubowej. Co to były za zachwyty, co za nadzieje na przyszłość. Otwarto pierwszy. Przemówienia, kwiaty. Potem dziesiąty, setny, stu pięćdziesiąty, dwusetny. Brzmiały strażackie fanfary. Sypały się gęste kwiaty i zapewnienia o rewolucji kulturalnej, jakiej miała dokonać owa klubowa inwazja. Nowe meble, firanki, obrazy, ceramika, telewizory, radia, adaptery. Dziesiątki samochodów jechały do miast i wsi wioząc bogate prezenty. Macie, korzystajcie, niech rozkwita kultura. Powiaty prześcigały się w przechwytywaniu klubów. Dają za darmo, a więc bierzmy, byle szybciej i więcej, bo się jeszcze rozmyślą. Jedyna szansa umeblowania placówek kulturalno-oświatowych tanim kosztem. Tworzono kluby w domach kultury, świetlicach i wynajętych izbach. Ze świetlic wyrzucano kulawe ławy, stoły i krzesła wstawiając na ich miejsce estetyczne meble i zawieszając nowe szyldy. A dobry wujek — czytaj Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — był niezmordowany, dostarczał wciąż nowe dobra.

Meblowano i wieszano szyldy. Byle jeszcze jeden klub i jeszcze jeden. Czy akurat w tej wsi? Czy warunki lokalowo-finansowe stwarzały gwarancję istnienia i rozwoju? Czy społeczeństwu miejscowemu potrzebna była taka placówka? W podniosłej atmosferze zapewnień i obietnic nie było ani miejsca, ani czasu na odpowiedzi na podobne pytania.

Zastanowienie przyszło szybciej niż się spodziewano. W augustowskim Lipowcu w czasie bójki chuligani zniszczyli umeblowanie klubowe. W Zambrowie, w klubie mieszczącym się w Domu Młodego Robotnika, podczas bójki pocięto stoły i krzesła. W Narwi pocięto nożami krzesła z płyty pilśniowej. W Grajewie porozcinano obicia drogich foteli. W Zofiówce i Słomiance porozbijano krzesła i stoły. W pow. sokólskim chuligani okradli klub.

Zewsząd dowiadywano się o dewastacjach i niszczeniu. Co łatwo przyszło, łatwo odchodziło. Na trzy przyczyny tego zjawiska wskazywały lustracje. Pierwsza — świadome chuligaństwo, bezmyślność, druga — nieodpowiednie pomieszczenia, wilgotne, nie opalane, bez pieców, zagrzybione. Trzecia — niezabezpieczenie pomieszczeń przed kradzieżą.

W czasie ostatnich kilku lat przedsiębiorstwo „Ruch" zorganizowało w województwie białostockim około 300 klubów. Wydatkowano na to niebagatelną sumkę 13 milionów złotych. O tyle powiększył się społeczny majątek. Tyle zyskało województwo niebogate przecież w placówki kulturalno-oświatowe. Czy społeczeństwo potrafiło to docenić? Na ogół — tak. Wiele klubów stało się żywotnymi ośrodkami, np. przysłowiowy już pierwszy klub w Uhowie, najlepszy w województwie, proponowany do nagrody krajowej w ogólnopolskim współzawodnictwie. W niektórych środowiskach jednak nie

Utarczki z seksem

BOCIAN NA EMERYTURZE

Rodzicom tysiąca dziewcząt i tysiąca chłopców zadano m. in. zasadnicze pytanie: „Jak pani (pana) zdaniem powinna postępować matka, gdy 6-letnie dziecko zapyta: skąd się biorą dzieci?"

58 procent osób wybrało unik: zbyło pytanie obietnicą, że gdy dziecko będzie starsze — to się o tym dowie.

Za to że „starsze". Bo 10-latki, nie kryją się już ze swoją wiedzą z tej dziedziny życia, ba są zdania, że tylko ostatni ciemniak mając 10 lat nic nie wie na ten temat". Dane te publikuje socjolog H. Malewska z PAN, która od lat interesuje się badaniami nad życiem seksualnym w naszym kraju. Przeprowadzone przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej badania wśród 2 tysięcy rodziców dzieci w wieku od 7 do 17 lat odzwierciedlają poglądy polskich środowisk miejskich na tę sprawę. A poglądy te są dość specyficzne.

O ile „ciemniaki" mają jeszcze szansę na rozmowę z rodzicami, o tyle gorzej wygląda perspektywy dla tych pozostałych. Ich „inność" — to właśnie przedwczesna i zniekształcona wiedza, podana w brutalnej i wulgarnej formie przez starszych kolegów ze szkoły, a jeszcze częściej z podwórka. Bo dzieci — wbrew naiwności rodziców — bardzo wcześnie zaczynają się interesować sprawami płci. Jak zauważyli lekarze — w rodzinach, gdzie zagadnienia płci są traktowane wyłącznie jako grzeszne i brzydkie sprawy — najczęściej dochodzi do kłopotów: bądź przedwcześnie rozpoczętego życia erotycznego chłopców, bądź już zupełnych tragedii dziewcząt.

Dla tradycyjnego „bociana" przyszedł czas na emeryturę. Nikt już w niego nie wierzy, chyba że... sami rodzice. Nie bardziej fałszywego jak stwarzanie na użytek rodziny „baby", na temat którego nie wolno dzieciom nawet zadawać pytań. Jeśli już sama taka inicjatywa uważana jest za coś gorszącego, dziecko, nie zaspokojone w swej ciekawości, zaczyna szukać informacji gdzie indziej, tłumaczy w każdą, jakiej udzieli mu chętny znajdzie. Nauczy się jednak od razu drugiej rzeczy — zakłamanego traktowania tych spraw, bądź cynicznej wulgarności, której nie krępują już żadne więzy.

SEX A SPRAWA POLSKA

— Kiedy, w jakim wieku chłopiec powinien zostać całkowicie uświadomiony w sprawach płci?

— W wieku od 14 do 16 lat — odpowiedziało ponad 39 proc. rodziców. Jeżeli chodzi o dziewczęta — 37 proc. rodziców było na tą samą grupą wieku, natomiast 31 proc. uznało za najodpowiedniejszy do tych rozmów wiek dziewcząt między 12 a 14 rokiem życia. Za przeprowadzeniem podobnych rozmów przed ukończeniem przez dziewczęta 11 roku życia opowiedziało się 57 proc. ankietowanych rodziców.

Za to aż 22 proc. jest zdania, że wystarczy, jeśli o życiu seksualnym i jego konsekwencjach ojciec (a jeszcze lepiej, gdyby to wyczerpała szkoła) — porozmawia z synem, gdy ten skończy 16 lat!

W ten to sposób jeszcze raz daje o sobie znać tradycja, w której wychowano nas, nasze ojców i dziadów. W tej dziedzinie — o postęp, o przełamanie oporów najtrudniej. Trudniej będzie twierdzenie, że za nowymi metodami wychowawczymi opowiadają się rodzice o wyższym poziomie wykształcenia. Socjologowie zwracają też uwagę na inną, interesującą zależność: zachodzi ona pomiędzy surowością poglądów na postępowanie z dziećmi, a między poglądem na potrzebę wychowania seksualnego.

Czy to są sprawy istotnie tak ważne?

Najlepiej oddajmy głos faktom: oto z przeprowadzonych ankiet w klinikach i przychodniach wynika, że tylko 20 proc. ciężarnych, młodych kobiet zdobyło w określonym stopniu świadomości o własnej fizjologii, o współżyciu seksualnym, ciąży i porodzie.

I nie będzie paradoksem, jeżeli stwierdzimy, że znajdujemy oto jeszcze jedno potwierdzenie zarzutu, co do zaniedbań wychowawczych rodziców względem młodzieży. Bo niski odsetek młodych kobiet — matek, przygotowanych w odpowiednim wieku do życia w stadle małżeńskim, jest oskarżeniem praktyk stosowanych w rodzinie polskiej po dziś dzień. Wyjątki — jak powiadamy — tylko potwierdzają regułę, a zatem sytuacji nie ratują.

Zapewne wieloletnia akcja, prowadzona w celu upowszechnienia wychowania seksualnego młodzieży, poczyniła zasadniczy wyłom w tej naszej mentalności. Uznajemy dziś w większości, że należy młodzież „uświadamiać". Nie bardzo jednak wiemy — jak. Szkoła? Lekarze? Wydawnictwa popularnonaukowe? Zapewne. Ale i dom.

A w domu, niestety, milczą. Tak każe obyczaj, tradycja, wstyd, dobre wychowanie. Tę zmowę milczenia trzeba jednak przerwać.

KRYSTYNA SIEMIĄTYCKA

Początek naszego wieku...

NOWE ODKRYCIE

Według wieści nadchodzących z Nowego Jorku, Edison zbudował nowy akumulator, który tanioścą i prostotą swoją wywoła rewolucję w dziedzinie techniki. Akumulator ten sprawi, że węgle staną się zbyteczne jako źródło siły i światła zarówno w fabrykach, jak i gospodarstwie domowym.

ZE ŚWIATA KOBIET

Głównym siedliskiem klubów kobiecych jest Londyn. „Writer's Club" na Strandzie — to specjalny klub dziennikarek, klub uniwersytecki na Bond Street — nauczycielek, „Pioneer-Club" walczy przeciw pijaństwu kobiet, a „Alexandria Club" jest klubem dam z arystokracji bywających u Dworu. Wreszcie klubem prawdziwie demokratycznym jest „Somerville", który odniósł już niejedno świetne zwycięstwo polityczne.

LEW TOŁSTOJ — PRZERAŻENIEM ŚWIATA

9 marca ukazał się list pasterski w sprawie hr. Lwa Tołstoja. Celem listu jest „zabezpieczenie wyznawców Kościoła prawosławnego przed zgubnym zgorszeniem" szeroko rozpowszechnionych ostatnio słowem i pismem przez L. Tołstoja „ku przerażeniu całego świata".

MYŚLI NIE UCZESANE

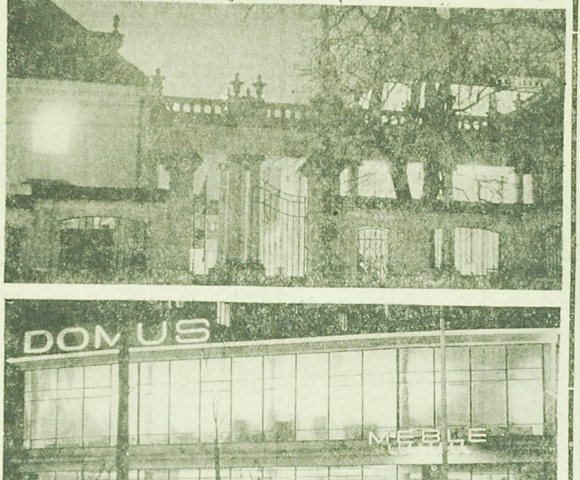
Prawo silniejszego jest największym bezprawiem.

PIELGRZYMKI A ZDROWIE

W ciągu ostatnich kilku lat ustały w znacznej części pielgrzymki muzułmanów do grobu proroka. Przyczyną tego była zaraza, i tak np. rząd francuski przez 8 lat nie pozwalał Arabom z Algieru przedsiębrać pielgrzymek do Mekki. Dopiero obecnie warunki zdrowotne uległy zmianie na lepsze.

(AR)

BIAŁYSTOK NOCĄ



Fot. Z. Kadziewicz

Jeszcze zatrumfował słomiany zapał, który wygasł z chwilą uruchomienia klubu. Raz jeszcze dało o sobie znać owo dążenie do zaspokojenia ambicji posiadania. Gdy już klub był, gdy już szyld wisiał przestano się nową placówką interesować.

Niedawno „Ruch" przeprowadził generalną lustrację klubów w powiecie monieckim, wiodącym prym pod dwoma względami — ilości posiadanych klubów i... ich zaniedbania. Tak to raz jeszcze potwierdziła się znana prawda, że ilość rzadko chadza w parze z jakością. Podobne lustracje, choć nie tak gruntowne, robiono i w innych powiatach. Co się okazało? Wiele klubów mieści się w nieodpowiednich pomieszczeniach, nie ocieplonych, nie opalonych, bez placów.

Np. w Brzozowej w pow. monieckim urządzone klub w wybudowanej w czynie społecznym remizie strażackiej. Jeden piec nie jest w stanie ogrzać całego pomieszczenia. Zakradła się wilgoć. Meble rozpadają się. Natomiast płyta pilśniowa, puszcza szmurek, gnije płótno. Podobna sytuacja jest w Słomiance i w wielu innych miejscowościach. Na skutek małej troski władz gromadzkich o lokale klubowe rozpada się wszystko to, co z takim trudem zostało zdobyte.

Dużą szkodę wyrządzają klubom chuligani. Połamane krzesła i stoły, zniszczone adapter, porozrywane pisma można znaleźć w wielu klubach. Tylko żywotność rady społecznej, energia gospodarza, systematyczna opieka ze strony przedstawicieli rad narodowych i funkcjonariuszy MO sprawia, że chuligani szybko zaprzestają ekscesów.

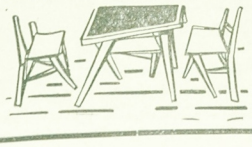
Chwytające się sprawców i stawiające ich pod społecznym pręgierzem zmuszą do zapłacenia za zniszczone meble. Skutkuje świetnie. Więcej na pewno nie zdecydują się na niszczenie wspólnego dobra.

Jest jednak wiele klubów, które nie zdołały sobie zapewnić opiekunów i tam bezmyślni niszczyciele czują się bezkarnie. Np. po wspomnieniu bójce w zambrowskim Domu Młodego Robotnika „Ruch" musiał wystąpić do sądu o zrekompensowanie szkód. Podobnie w Porytem Jabłoni w pow. wysokomazowieckim i w tych miejscowościach, gdzie dochodziło do kradzieży papierosów, czekolad itp.

Fala zachwytów nad klubami jak szybko wezbrała, tak szybko i opadła. Nawet największi entuzjaści przekonali się, że zmiana szyldów i umeblowań nie dokona wyłomu w nawykach, zainteresowaniach i aspiracjach. Gdzie świetlica zdołała sobie zapewnić poczesne miejsce w środowisku, tam i klub nie świeci pustkami. Gdzie tradycyjne formy upowszechniania kultury nie zyskiwały zwolenników, tam kawa, telewizor i szafy grające nie mogą nabrać właściwości różdżek czarodziejskich. Nie w nazwach bowiem rzecz cała, nie w owej symbolicznej niemal kawie, ani w formach działania, mających do małych środowisk miejskich i wiejskich przenosić w sposób mechaniczny utarte szablony życia wielkomiejskiego. Nie ludźmy się, nie na tym polega urbanizacja. Osobowość człowieka, jego nawyki i aspiracje kształtują lata całe. W tym trudnym i złożonym procesie będą miały swoje miejsce z pewnością kluby. Objęły przecież swym zasięgiem działania dużą część województwa, stały się odpowiednimi miejscami wypoczynku dla dorosłych i młodzieży, popularyzują prasę, książkę, plastykę (reprodukcje malarstwa, pocztówki), muzykę (płyty, pocztówki z nagraniami, adaptery), uczą życia towarzyskiego (szachy, warcaby, różne gry). To są fakty niezaprzeczalne. Niemniej wyniki pracy klubów będzie można oceniać dopiero po okresie stabilizacji, wrośnięcia w środowisko, po wypracowaniu takich form działania, które pozwolą większości klubów na przekształcenie się ze sklepików i kawiarni w placówki kulturalno-oświatowe o określonym profilu i zadaniach. Pewno, że są to wszystko problemy niełatwe i nie sam „Ruch" powinien je rozwiązywać.

Przypominając te znane na ogół zjawiska chcę zwrócić uwagę na problem nie mniej istotniejszą w obecnej chwili, owe trzynaście milionów. Czas chyba na generalne posunięcia, włącznie z likwidacją klubów w tych miejscowościach, gdzie nie ma gwarancji zabezpieczenia sprzętu czy poprawy warunków lokalowych. Nie można patrzeć ze spokojem na niszczenie wspólnego dobra i pocieszać się, że jakoś tam będzie. Chyba, że znów po głowach roją się niektórym projekty następnych zmian szyldów, (próby przekształcenia klubów „Ruch" w kluby młodego rolnika WZGS). Tylko, że organizatorzy są już ostrożniejsi, nie dają się zwieść tak łatwo pięknym słowom i na szczęście coraz mniej logalnych wujków rozpieszczających kosztownymi prezentami.

K. MARSZAŁEK



Z zielonej teczki

LUDZKI UL

Nasz codzienny, bezpośredni czy pośredni kontakt ze wsią zaczyna się właściwie skoro świt. Śniadanie, to synteza rolnictwa. Chleb — rolnictwo, masło — rolnictwo, szynka — rolnictwo. Drugie śniadanie, obiad, kolacja — rolnictwo i rolnictwo. Po ciężkiej pracy chwile o charakterze oddechowo-refleksyjnym, spora część naszej populacji spędza przy czarnej kawie (i to rolnictwo, chociaż w brazylijskim wydaniu), a od czasu do czasu, wychylając „setkę" (znów rolnictwo).

Rolnictwo, to przede wszystkim żywność. Jest ona naszym codziennym „paliwem", dającym pokrzepienie dla ciała i „ducha". Wszakże głodny Polak jest zły, a najedzony lubi odpocząć, lub co najwyżej podyskutować.

Cały świat można by podzielić — chociaż to pewne uproszczenie — na sytych i głodnych. Syty głodnemu nie wierzy. Ale głodny często wierzy, że nie musi być głodny. Kilka lat temu statystyczny Hindus otrzymywał dziennie około 2 tys. kalorii, a Japończyk — 2.290. W tym samym czasie Anglik raczył się pożywieniem o wartości 3.250 kalorii, Polak — 3.280, a Włoch — 2.790 kalorii.

Najogólniej można podzielić świat na 1 miliard ludzi sytych i 2 miliardy niedożywionych. Tymczasem są i tacy optymiści, którzy twierdzą, że na kuli ziemskiej mogłoby żyć wiele bilionów ludzi. Nie wiem, jak wyobrażają sobie kwestie gastronomii, mieszkaniowego, czy chociażby miejsca na ziemi za życia i po śmierci. Wygląda to na spekulację czystej wody. To chyba coś w rodzaju filozoficznego pytania, ile diabłów zmieści się na końcu szpilki.

Człowiek zatraca często umiar w swoim bytowaniu. Co roku przybywają na świecie... dwie polski. Na początku naszej ery żyło na całej kuli ziemskiej ćwierć miliarda ludzi. Pierwsze podwojenie tej liczby nastąpiło w ciągu 16 wieków, drugie po 250 latach, trzecie ma nastąpić w ciągu 30 lat. Gdy urodził się Adam Mickiewicz żyło 900 mln ludzi, a gdy zmarł było już o 286 mln osób więcej).

Często sobie myślimy: czy nie lepiej byłoby żyć za 100, 200, czy 500 lat? Nie wiem. Wystarczy zapoznać się z jedną prognozą: za 500 lat na człowieka przypadnie tylko 1 metr kwadratowy powierzchni (coś na to Wydział Spraw Lokalowych?).

I zaraz podaje się tysiące sposobów rozwiązania spraw wyżywienia. Synteza chemiczna, wodorosty z oceanów i mórz, produkcja bez udziału ziemi, wykorzystanie energii jądrowej itp., itp. Jednak na tak optymistycznie kreślony obraz rzucają się cienie tysiąca wątpliwości.

Zanim doczekamy się odpowiedzi na wiele skomplikowanych pytań spore metrej wody popłynie w naszej Białce. Najbardziej logiczne i stosunkowo najprostsze wydają się możliwości intensyfikacji produkcji przy obecnym systemie gospodarowania na roli. W warunkach białostockich oznacza to w pierwszej kolejności przynajmniej czterokrotny wzrost plonów zboża. To już bynajmniej nie utopia. Wszakże np. w Jugosławii na mniejszych obszarach plon pszenicy z hektara przekracza nawet 100 kwintali. W Białostockiem zanotowano — co prawda sporadyczne wypadki — przekroczenia 55 kwintali w przeliczeniu na hektar.

Obecny poziom wyżywienia Polaków jest stosunkowo wysoki. To fakt bezsporny. W białostockich gospodarstwach prowadzących rachunkowość rolną spożywa się średnio na jedną osobę przeciętnie m. in.: 59,2 kg mięsa, 278 litrów mleka, 17,1 kg cukru oraz 242 kg ziemniaków. W skali krajowej: 56 kg mięsa i tłuszczów zwierzęcych, 356 kg mleka i 215 kg ziemniaków. Daje to około 3 tys. kalorii, podczas gdy miliard ludzi na świecie otrzymuje mniej niż 2 tys. kalorii dziennie.

Jednakże w ludzkim ulu robi się coraz ciaśniej. Sęk w tym, że przyrost ludności jest większy niż przyrost produkcji środków żywnościowych. Wprawdzie upadła teoria Malthusa, mówiąca, że ludność wzrasta w postępie geometrycznym, ale problem rysuje się niezwykle ostro.

Kiedyś nie robiono z tego wielkiego szumu. Spotykano nawet twierdzenia, że nędza, to naturalna kara dla „niższych klas" za niegraniczoną płodność. Vogt pisał wręcz: „Czy byłoby rzeczą szlachetną, gdybyśmy ludziom umierać na malarię, by mogli umierać stopniowo, powolną śmiercią głodową?" Swoista mentalność. Sama malaria okazała się mniej groźna od myśli filozofa — choruje na nią rocznie 300 mln ludzi, ale umiera 1 procent. Dzieje się tak dlatego, że medycyna okiełznała bakterie i wirusy, a rolnictwo w wielu krajach możliwości daje coraz więcej środków żywnościowych.

Gdyby jeszcze syci uwierzyli głodnym? Gdyby tak uprzedzenia rasowe, chciwość, przemoc, wojny — mogła zastąpić braterską pomoc? W atmosferze napięcia i przetargów rezultaty gospodarki rolnej są niewspółmiernie niskie w stosunku do jej potencjalnych możliwości. W każdym razie plastry w ludzkim ulu są ciągle skąpo wypełnione pokarmem.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Technika dla ciebie

DZIŚ I JUTRO SZKLANEGO EKRANU

W śród kilkunastu typów teleodbiorników, oferowanych aktualnie przez handel krajowy, zdecydowaną większość stanowią telewizory produkowane w Polsce. Nie są to odbiorniki najwyższej klasy, ale mieszczą się dobrze w średnim standardzie europejskim.

Nowoczesne konstrukcje telewizorów idą zdecydowanie w kierunku pełnej tranzystoryzacji i maksymalnie uproszczonej obsługi, możliwej dzięki zastosowaniu szeregu urządzeń regulacji automatycznych. Oczywiście, teleodbiorniki najwyższej klasy wykorzystują technikę obwodów drukowanych i posiadają krótkie, metalizowane kineskopy o kącie odchylenia 110 stopni i przekątnej nie mniejszej niż 19 cali.

Na tym tle, produkcja krajowa zrobiła wyraźne postępy. Większość telewizorów ma automatyczną synchronizację poziomą i pionową (np. Agat, Alga, Topaz). Większość ma stabilizację wymiarów obrazu, co jest szczególnie ważne tam, gdzie występują wahania napięcia sieci (szczyt energetyczny).

Kilka typów (m. in. Zefir, Agat, Topaz) zawiera układy z fotodiodą, automatycznie regulującą jaskrawość ekranu. Krajowi producenci stosują również obwody drukowane. Jest to novum, które — obok niewątpliwych korzyści — ma pewną wadę. W miejscu, gdzie w obwód drukowany wmontowana jest podstawka lampy, mogą powstać (szczególnie przy częstych wymianach lampy) bardzo trudne do wykrycia przerwy.

Mało efektownie natomiast wygląda u nas tranzystoryzacja. Tu praktycznie nie ma się czym poszczycić, poza wykonanym prototypowo w ITR (Instytucie Telewizji Radiotechnicznym) tranzystorowym teleodbiornikiem 21-calowym oraz dwoma prototypami telewizorów tunerystycznych (7 i 9 cali), wykonanymi w WZT.

Warto wspomnieć, że na ostatnich Targach Lipskich przemysł Czechosłowacji zaprezentował tranzystorowy telewizor turystyczny „Camping" (tylko półtora raza droższy niż średniej klasy telewizor lampowy) oraz kilka typów teleodbiorników tranzystorowych wykonanych w wersji pokojowej, z kineskopem o przekątnej 21 cali.

W Związku Radzieckim jest w sprzedaży turystyczny tranzystorowy telewizor „Junost". O szybkim wzroście tranzystoryzacji w tym kraju świadczy fakt, że blisko połowa produkcji elektronicznej w roku 1968 ma być całkowicie stranzystorowana.

Z czego wynika ten pęd do stosowania tranzystorów? Głównie z dwu względów — obniżonego poboru mocy (o ponad 100 watów mniej niż telewizor lampowy) oraz miniaturyzacji podzespołów. W odniesieniu do telewizorów tokowych ten drugi argument tylko w niewielkim stopniu przyczyni się do zmniejszenia wymiarów, jako że decyduje o nich głównie lampa obrazowa — kineskop.

*

Jesień jest okresem wzmożonego popytu na telewizory (długie wieczory). Warto podać kilka wskazówek praktycznych, które mogą się przydać przy okazji zakupu.

Do małego mieszkania — mały ekran. Duży ekran (wbrew pozorom) nie tylko nie daje większej ilości szczegółów w obrazie, ale oglądany z niedostatecznej odległości zdradza bezlitośnie liniową strukturę obrazu. Najlepszy obraz ogląda się z odległości nie mniejszej niż 5 przekątnych ekranu (np. dla ekranu 21 cali odległość ta wynosi około 3 metrów).

Bardzo istotną sprawą jest dobry odbiór dźwięku. Wprawdzie obraz zawiera 88 proc. informacji, a dźwięk tylko 12 proc., ale przeciętny telewidz zapamiętuje te informacje w proporcjach w przybliżeniu odwrotnych. Trzeba zatem przy kupnie telewizora zwrócić również uwagę na to, czy dźwięk jest dostatecznie wyraźny, głośny i czy nie jest zakłócony warkotem.

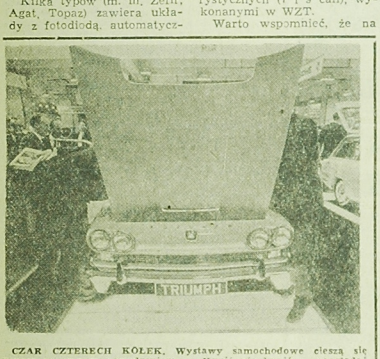
*

Na zakończenie kilka szczegółów świadczących o tym, że nasz przemysł myśli już o drugim programie TV. Telewizor „Alga" posiada miejsce na zainstalowanie przystawki na zakres IV i V. Najnowsze teleodbiorniki WZT — „Opal" (23 cale) i „Ametyst" (19 cali), produkowane jako sprzęt zunifikowany zgodnie z atestem Instytutu Telewizji i Radiotechnicznego, mają również miejsce na przystawki dla II programu. Ponadto umożliwiają one tzw. ciche odbieranie programu (na słuchawki) oraz nagrywanie dźwięku telewizyjnego na magnetofon.

inż. W. MIKOŁAJCZYK
(WiT-AR)

Wnuczek wyjechał do babci na wieś. W niedzielę babcia prowadzi wnuka do kościoła. Chłopiec rozgląda się ciekawie. Babciu a kto to — pyta wskazując na świętą figurę. To święty — odpowiada szepem babka. O, jaki niepodobny — odpowiada wnuk. A gdzie jest doktor Kildare.

(zasłyszana anegdota)



CZAR CZTERECH KÓŁEK. Wystawy samochodowe cieszą się zawsze ogromnym powodzeniem. — Kupić nie kupić — pogląda można, i to możliwie najdokładniej.

NA ZDJĘCIU: amatorzy motoryzacji przy nowym modelu samochodu „Triumph" na wystawie w Londynie.

CAF — UPI



NIEZWYKŁE ZABAWKI

W produkcji politechnicznych zabawek prymat zdobyła u nas Centralna Składnica Harcerska, która dostarczy w tym roku 300 tysięcy silników elektrycznych, 60 tysięcy zdalnie kierowanych samochodów, 40 tysięcy modeli maszyn budowlanych itp. Rewelacyjną nowością będzie pojazd kosmiczny „Omega", którego mechanizm oparty jest na podstawowych zasadach cybernetyki — posiada zapisany program pracy. Tym „kosmicznym" pojazdem kieruje się za pośrednictwem fal radiowych, nadawanych przez stację nadawczo-odbiorczą.

Wszystkie zabawki, produkowane przez Centralną Składnicę Harcerską, sprzedawane są tylko w częściach. Przy pomocy załączonych instrukcji dziecko musi samo z poszczególnych elementów zmontować samochód, pojazd kosmiczny lub silniczek.

Centralna Składnica Harcerska przystępuje obecnie do produkcji wielu nowych zabawek politechnicznych. Będą to modele samolotów, statków handlowych, okrętów wojennych oraz łodzi według prawdziwych wzorów.

Oprócz zabawek politechnicznych, których zadaniem jest rozbudzanie zainteresowania dzieci techniką, Centralna Składnica Harcerska produkuje artykuły do celów użytkowych. Są to montowane z poszczególnych części elektrowynie, doskonale nadające się do oświetlania obozów harcerskich oraz montowane z elementów kajaki i łodzie. Kosztują czterokrotnie taniej od gotowych, ponieważ wymagają sporego wkładu własnej pracy.



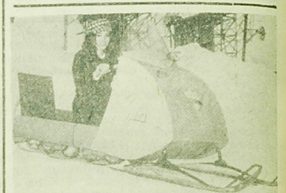
ZAMOJSKIE FOKI. Dyrekcja zamojskiego ZOO przeniosła dwie foki do dawnej fosy, znajdującej się dziś na terenie miejskiego parku. Nosza one wdzięczne imiona Dalba na i Wojtek. Bardziej oswojony jest Wojtek, który na jedzenie wychodzi na brzeg.

CAF — Trembecki

W poszukiwaniu idealnego miasta

Funkcjonowanie gospodarki miejskiej wymaga znajomości wielu skomplikowanych problemów ekonomicznych, demograficznych, urbanistycznych. Praktykom przychodzą tu z pomocą naukowcy. Badania nad tymi problemami prowadzi między innymi Instytut Gospodarstwa Społecznego, placówka działająca przy SGPiS w Warszawie. W fazie końcowej są obecnie badania nad ekonomicznymi skutkami dojazdów ludności do pracy. Celem tego masowego zjawiska, z uwzględnieniem czynników zdrowotnych, ma służyć do podejmowania w przyszłości racjonalniejszych decyzji. Już w tej chwili naukowcy zwracają uwagę, że dojazdy przekraczające 1 godzinę dziennie przynoszą więcej ujemnych niż pozytywnych skutków gospodarczych.

W Instytucie Gospodarstwa Społecznego zgromadzono na użytek ONZ monografie systemu administracyjnego i gospodarczego miasta Łodzi. Takie porównawcze badania prowadzone są dziś w miastach 15 krajów, między innymi w ZSRR (Leningrad), we Francji (Paryż), w Indii (Kalkuta), w Szwecji (Sztokholm), celem ich jest opracowanie uniwersalnego modelu gospodarki miejskiej dla krajów rozwijających się. Kwestionariusz zawierał 600 szczegółowych pytań charakteryzujących obszar i środowisko geograficzne miasta, organizację władz i ich uprawnienia, zaopatrzenie w wodę, organizację szkolnictwa. W tej ostatniej dziedzinie doświadczenia polskie budzą szczególne zainteresowanie. Po zebraniu wszystkich monografii miast eksperci wybiorą dla miasta-modelu najlepsze rozwiązania, ciekawe, które z doświadczeń łódzkich zostaną w nim uwzględnione. (AR)



SKUTER NA ŚNIEG. We Francji został skonstruowany nowy typ skutera, przystosowanego do jazdy po śniegu. Odbyły się nawet w górskiej miejscowości La Plagne zawody narciarskie, do których dopuszczono także nowe skutery.



NAJCENNIEJSZY Z LEKÓW

„Dla ciężko chorego potrzebna jest krew grupy..." — Za każdym razem na taki apel zgłaszają się dziesiątki chętnych. Istnieją tysiące bezimiennych ofiarodawców oddających krew bezimiennym chorym. W roku ubiegłym ofiarowali oni blisko 100 tysięcy litrów krwi, tj. ponad 57 proc. ogólnej ilości pobranej krwi. Pozostałą krew dostarczyli dawcy płatni.

Zapotrzebowanie na krew jest coraz większe. Szybki rozwój krwiolecznictwa powoduje, że krwi i preparatów krwiopochodnych jest ciągle za mało. Poprawa w tej dziedzinie uzależniona jest od zwiększenia liczby punktów krwiodawstwa. Obecna ich sieć — 22 stacje i 365 punktów przyszpitalnych — jest bowiem stanowczo niedostateczna. W zasadzie przy każdym szpitalu, który jest przecież potencjalnym odbiorcą krwi, powinna istnieć placówka krwiodawstwa. Punkty i stacje krwiodawstwa wymagają również należytego wyposażenia w sprzęt i niezbędną aparaturę. Brak jest także kwalifikowanego personelu z zakresu krwiodawstwa. Dotychczas tylko znikomy odsetek lekarzy kierujących punktami krwiodawstwa posiada wymagane kwalifikacje.

Instytut Hematologii systematycznie pracuje nad rozwojem krwiodawstwa. Liczne kontrole stacji i punktów krwiodawstwa połączone są z instruktażem. Prowadzone jest także szkolenie i doszkalanie personelu fachowego stacji.

PATRICK QUENTIN

ZAGADKA W RENO

PRZEKŁAD RYSZARD DZIERŻKO

Janet słuchała go ze zdumiewającą wściekłością.

— Nie dajcie się okpić przez niego — odezwała się nagle. — To wszystko jest kłamstwo. On dobrze wie, że mogłabym wsadzić go do więzienia za usiłowanie dokonania kradzieży i prawdopodobnie również za skryte opracowywanie planu morderstwa. Zmyśla to wszystko, ażeby mnie zastraszyć. Nie ma najmniejszego dowodu.

— Oczywiście, że nie mam żadnego dowodu, moja droga Janet. — Odwrócił się w jej stronę na krześle i obdarzył ją najczulszym uśmiechem. — Lecz jest jeden prosty sposób, żeby móc udowodnić, że mam rację. Może nie? Wystarczy tylko, żebym powiedział policji o moich podejrzeniach. Sekcja zwłok zrobi za mnie resztę.

Spojrzał ponownie na Wyckoffa, który przyglądał mu się z całą powagą, która mogła oznaczać pewność siebie lub ogromne panowanie nad sobą.

— I ma pan zamiar zażądać przeprowadzenia sekcji zwłok, hrabio? — spytał.

— Gdzie tam! — wtrąciła się Janet. — Niech pan się nie da oszukać, panie Dawidzie.

— Jest jeszcze coś ważnego — rzekł hrabia Laguno, bawiąc się brzegiem obrusa. — Gdy policja stwierdzi, że Dorothy została zamordowana, wówczas zaczną szukać motywów zbrodni. A skoro zobaczą ten list, moja droga Janet, będą mieli najlepszy motyw. Odtrącona z pogardą żona zabija rywalkę przy napadzie niepohamowanej zazdrości.

Twarz Janet pokryła się purpurą, która nie harmonizowała z karmazynowym swetrem.

— Odtrącona z pogardą żona — wypowiedziała z trudnością.

— Pomyśl o tym, moja droga — powiedział hrabia, po czym odłożył serwetkę i podniósł się z krzesła. — Wydaje mi się, że będziesz rozsądna.

Skinął głową Lorraine i wolnym krokiem zszedł z tarasu.

VII

Po wyjściu męża, Janet stała przez chwilę bez słowa. Następnie rzuciła wzrokiem na Lorraine.

— A więc, moja droga — odezwała się — rzecz sprowadza się do tego, że albo ty wyrzucisz Stefano ze swojego domu albo ja spakuję swoje rzeczy i powrócę do Reno. Nie ma mowy o pogodzeniu się. Któś powinien wziąć od ciebie te wspaniałe twoje pomysły, przewiązać je różowymi wstążeczkami i rozdać ubogim.

Po wypowiedzeniu tych słów, w pośpiechu opuściła taras kierując się w przeciwległą stronę do tej, w którą udał się Laguno.

Lorraine utkwiła spojrzenie w oszklone drzwi, za którymi zniknął hrabia.

— Co za okropny człowiek! — krzyknęła. Gdy zwracała się do Wyckoffa twarz jej nagle spoważniała: — Dawidzie kochany, Janet oczywiście miała rację. Uważam tę całą gadaninę o zbrodni za kompletnie pariwalioną sensu.. Hrabia wymyślił ją specjalnie, by powstrzymać Janet od wezwania policji, prawda?

Plecy Dawida Wyckoffa zgięły się nieco, jak gdyby pod ciężarem. Wyglądał teraz na o wiele więcej niż swoje czterdzieści lat. Mimo wszystko musiałem nadal wierzyć w opowieść Flandersa, że Wyckoff leczył jego żonę. Nagle przyszła mi nowa myśl do głowy. Możliwe, że Dorothy rzeczywiście miała słabe serce i mimo to została otruta kurarą.

Nikt nie poruszył się, jak gdyby w oczekiwaniu, że Wyckoff coś odpowie.

Nie patrząc na nikogo, Wyckoff wreszcie odezwał się:

— Słyszałaś co powiedział hrabia, Lorraine. Słyszałaś również, co ja powiedziałem ubiegłej nocy. Podtrzymuję nadal to, co już powiedziałem w tej sprawie.

Twarz Lorraine rozjaśniła się uśmiechem, szybko rozpraszając wątpliwości.

— A więc nie ma się czym przejmować — rzekła. — Wiedziałam, że tak będzie. Ah, co za straszny z niego mężczyzna... Przypuszczam, że Janet ma rację. Jest jednak moim gościem. Uważam, że jeżeli ktoś kogoś zaprasza do swego domu, to nie może go później wyrzucić. Będę musiała pomówić w tej sprawie z Janet. Ah, gdyby tak mr Throckmorton pośpieszył się i zechciał już przyjechać. I.., lecz zapomnijcie na chwilę o tym wszystkim, moje dzieci. — Znów uśmiechnęła się radośnie. — Mam już przygotowany posiłek, który zjemy na świeżym powietrzu. Możemy wszyscy wyruszć motorówkami na drugi brzeg jeziora. Mamy piękny, słoneczny dzień.

Wyruszyliśmy w osobach: Chuck, Lorraine, małżeństwo Wyckoff, Iris i ja. Mimi z Kochankiem nie chcieli jechać z nami. Mimi powiedziała, że pojadą zamiar spędzić ranek z utworem Edny St. Vincent Millay. Poezja była znakomitym środkiem leczniczym. Słońce i urzekające piękno kalifornijskiego jeziora Tahoe powinny być również znakomitymi środkami leczniczymi. Przejechaliśmy szybko przez jezioro, zjedliśmy na wysepce „Emerald Day" wspaniałe przyrządzony przez Lorraine posiłek, popływaliśmy trochę i następnie położyliśmy się na suchym, srebrnym piasku. Iris znajdowała się przy mnie. Zmęczony wojną, miałem teraz wszystko czego pragnąłem. Lecz wciąż jeszcze nie czułem się należycie wypoczęty.

Mimo, że Janet wyraziła się lekceważąco o planowanym spisku męża na jej życie, to jednak ten niewiarogodny wprost list hrabiego zawierał pogróżkę pod jej adresem. Groźbę tę skojarzyłem sobie w myśli z uwagą wypowiedzianą przez Lorraine tego poranku wieczorem, gdy z Iris przeszkodziliśmy im w „tête à tête" w sali z trofeami. Powiedział wówczas: „Kurara posiada pewne zalety. Może być z powodzeniem stosowana... do zabijania morderczyń, oczywiście, w najbardziej prawdziwie uzasadnionych przypadkach".

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Tenis stołowy. Mecze ligi międzywojewódzkiej: Cresovia — LZS Mrągowo (godz. 18 przy ul. Złotej w Białymstoku). Włókniarz — Start Olsztyn (godz. 18 przy ul. Augustowskiej w Białymstoku).

Koszykówka. Mecze A klasy mężczyzn: Mazur — Włókniarz (godz. 16 w Ełku), Czarni — Cresovia (godz. 18 w Olecku), Juvenia TBD — Żak, Juvenia TM — ŁKS (godz. 15 i 16.30 w sali TM w Białymstoku).

NIEDZIELA

Koszykówka. Godz. 11 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — mecz mężczyzn o mistrzostwo II ligi AZS Białystok — Pogoń Szczecin.

Mecz A klasy kobiet Cresovia — Narew (godz. 10 przy ul. Nowotki w Białymstoku).

Mecze A klasy mężczyzn: Mazur — Cresovia (godz. 18 w Ełku), Czarni — Włókniarz (godz. 10 w Olecku), Juvenia TBD — ŁKS, Juvenia TM — Żak (godz. 13 i 14.30 przy ul. Suchej w Białymstoku).

Boks. Godz. 11 — sala przy ul. Kościuszki w Ełku — mecz o wejście do II ligi Mazur Ełk — Wisła Tczew.

Godz. 12 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz juniorów o puchar WKKFiT Włókniarz — Skra.

Siatkówka. Godz. 16 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — mecz ligi międzywojewódzkiej kobiet Narew Łapy — Ognisko Białystok.

Tenis stołowy. Mecze ligi międzywojewódzkiej: Cresovia — Start Olsztyn (godz. 11 przy ul. Złotej w Białymstoku). Włókniarz — LZS Mrągowo (godz. 11 przy ul. Augustowskiej w Białymstoku).

Piłka nożna. Piłkarze ŁKS Łomża grają w niedzielę w Warszawie z rezerwami Legii. Jak już informowaliśmy mecz Włókniarz Białystok — Avia Świdnik został przełożony na 19 marca 1967 r. (ko)

W skrócie

■ Polak St. Gazda wygrał III etap wyścigu kolarskiego dookoła Meksyku. Kudra był na tym etapie czwarty, a K. Gazda — dziesiąty.

■ Oto składy młodzieżowych reprezentacji bokserskich Polski i ZSRR na niedzielny mecz w Łodzi. POLSKA: Nowak, Wichman, Dąbrowski, Grzegorzewski, Filipiak, Rudkowski, Adamczyk, Zaborowski albo Załomski, Wyrych i Skoczek. ZSRR: Nowikow I, Gorbatow, Gurow albo Kuźniecow, Tiszkin, Dołgow, Kałakin, Gruniszkin, Tarasenko, Nowikow II i Fasjuszkin.

■ Czynione są starania, aby hokeiści Supraślanki Supraśl wystąpili na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku w Wilnie. (ko)

OGŁOSZENIA DROBNE

Pilnie potrzebna pomoc domowa do dorosłych, dobre warunki — Warszawa, Odolańska 18A — 4, Golcz Hanna. 2479-1

Przyjmę pomoc domową. Białystok, Wołodyjowskiego 6 m. 16. g 3373-1

Do lekarskiej rodziny (dwoje dzieci w szkole) potrzebna gosposia: A. Roykiewicz, Warszawa, Szarych Szeregów 8—43. Tel. 22-49-47. k 2482-1

Pokój z werandą odstąpię. Białystok, Gedymina 113, Pietrasze. g 3361-1

Mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe w centrum Szczecina zamienię na podobne w Białymstoku. Pawłowski, Białystok 1, skrytka pocztowa 124. g 3382-1

Okazja, pokój z kuchnią 38 m kw. w Warszawie zamienię na większe lub podobne mieszkanie w Białymstoku. Wiadomość Białystok, Skłodowskiej 7 m 52. g 3372-1

Samochód M-20 „Warszawa" oraz „Syrena" — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Mazowiecka — stacja CPN. g 3366-1

Laminowanie tkanin, szerokość do 150 cm. Wiadomość: Darek, Warszawa, tel. 27-02-25. k 2480-00

KOMUNIKATY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku organizuje **kurs tańca towarzyskiego I stopnia.**

Zapisy prowadzi oraz informacji udziela sekcja społeczno-samorządowa PSS, ul. Sienkiewicza 4, II piętro, pokój 16, w godz. 7.15—15.15. k 2227-1

W Białymstoku:

„Oświata" Wojewódzki Zakład Szkolenia w Białymstoku zgłasza zapisy na zaoczne kursy czeladniczo-mistrzowskie:

1. Ślusarz maszynowy.
2. Elektromechanik samochodowy (mogą być kierowcy).
3. Monter urządzeń chłodniczych.
4. Stolarz meblowy.
5. Piekarz.

Koszt szkolenia od jednego słuchacza wynosi około 500 zł. Informacji udziela i zapisy przyjmuje biuro WZS „Oświata" w Białymstoku, ul. Gajowa 1 (dzielnica Antoniuk), tel 234-50, dojazd autobusami 5, 7, 9.

W Ełku: stacjonarne

1. Kroju i szycia, 5-miesięczny.
2. Pracowników ekonomicznych — sekretarek, 10-miesięczny (po maturze).
3. Laborantów chemików — 10-miesięczny (po maturze).

Zapisy przyjmuje sekretariat Szkoły Podstawowej nr 1 w Ełku, tel. 601. k 2217-1

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ Oddział Wojewódzki w Białymstoku zawiadamia osoby zainteresowane, że w miesiącu grudniu br. zostają uruchomione niżej wymienione kursy:

1) KOSMETYKI I MASAŻU — (wymagane średnie wykształcenie).
2) MONTERÓW KONSERWACJI, NAPRAWY URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH ORAZ PRZEWIJANIA SILNIKÓW.
3) OBSŁUGI, KONSERWACJI, NAPRAWY MAŁYCH I ŚREDNICH URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH — (rozpoczęty, jeszcze przyjmowane są zapisy).
4) KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA I i II stopnia.
5) KRAWIECKO-DZIEWIARSKI.
6) REPASACJI POŃCZOCH.
7) KALETNICZY — (szycie torebek damskich, neseserów itp.).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela TKWP Białystok, ul. Lipowa 29 (wejście od ul. Ostrowskiego), telefon 2-29-08. k 2215-1

Białostockie Zakłady Gastronomiczne zatrudnią **3 PRACOWNIKÓW** na umowę ajencyjną do sprzedaży kiełbasek na gorąco z wózków. Ponadto powierzą zainteresowanym 2 punkty sprzedaży do prowadzenia na podstawie umowy — zlecenia zgodnie z wytycznymi zawartymi w zarządzeniu MHW nr 59, z dnia 25. V. 1964 r. Wymagane minimum 7 klas szkoły podstawowej oraz aktualna karta zdrowia. Zgłaszać się do działu kadr, Rynek Kościuszki 15, pokój 220, w godz. 10—12. k 2224-1

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Mońkach zatrudni pilnie 2 **LUSTRATORÓW** ze średnim wykształceniem rachunkowości rolnej i 1 **AGRONOMA** ze średnim wykształceniem rolniczym. k 2229-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku, ul. Pozioma 2 zatrudni pilnie **ZOOTECHNIKA** w Tuczarni Sobolewo (5 km od Białegostoku). Mieszkanie zapewnione na miejscu. Wynagrodzenie w/g stawki Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Mięsnego. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie zootechniczne lub rolnicze oraz przynajmniej 1 rok stażu pracy.

Plantatorzy lnu!

Białostockie Zakłady Roszarnicze w Białymstoku przypominają plantatorom, którzy nie dostarczyli słomy lnianej ze zbiorów 1966 r., że:

słoma będzie skupywana w dniach 29. i 30. XI. br.

w następujących miejscowościach:

Białystok — Marczuk,
Sokółka,
Mońki,
Suchowola,
Augustowo k/Bielska Podlaskiego,
Ełk,
Suwałki,
Łomża (tylko len nasienny).

Jest to termin ostateczny i po tym termienie BZR nie będą przyjmować żadnej słomy. k 2225-0

Karnisze o różnych odcieniach, ramy, oprawy widoków i portretów, odnawianie wszelkiego rodzaju ram oraz listwy złote meblowe i półmeblowe wykonuje solidnie i szybko Zakład Usługowy w Białymstoku, ul. Warszawska 64.

NAPRAWY
odbiorników radiowych i telewizyjnych wykonuje szybko i solidnie

„Pogoń" Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Białymstoku, Rynek Kościuszki 13 (obok „Orbisu"), tel. 2-38-04. k 2218-1

„Pogoń" Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 72-01

kupi tokarkę produkcyjną

technicznie sprawną.

Oferty prosimy zgłaszać do działu technicznego, adres jak wyżej. k 2218-1

W Kuźnicy Białostockiej, ul. Rynkowa 5

ZOSTAŁ URUCHOMIONY

punkt przyjmowania i wydawania garderoby do chemicznego czyszczenia oraz **prania bielizny.**

Zakłady Pralnicze „Femina" Spółdzielni Pracy w Białymstoku, ul. Starobojarska 25. k 2219-1

Informacji udziela Sekcja Kadr Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego Białystok, ul. Pozioma 2, tel. 31-81, wewnętrzny 28. k 2226-1

Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość" w Bielsku Podlaskim zatrudni z dniem 1 stycznia 1967 r. **KIEROWNIKA** Zakładu Opakowań Tekturowych i Poligrafii. Wymagane wykształcenie techniczne — Technikum Papierniczego lub Poligraficznego oraz praktyka. Ponadto zatrudni **nieograniczoną ilość kobiet i mężczyzn** posiadających zawód introligatora i bez zawodu, celem szkolenia w tym zakresie; **KONSERWATORA** maszyn i urządzeń, **ELEKTRYKA I PALACZA** c.o. z uprawnieniami. Kandydaci winni posiadać aktualne orzeczenie KIZ, zaliczające do grupy inwalidów. k 2228-0

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bielsku Podlaskim zatrudni **KIEROWNIKA WARSZTATU**, wymagane wyższe, lub średnie wykształcenie techniczne i samodzielna praktyka w bezpośrednim wykonawstwie. Wynagrodzenie zasadnicze do 3.100 zł. Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione, **3 TOKARZY** z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową i 5-letnią praktyką — wynagrodzenie w akordzie do 3.000 zł mies. Dla mających rodziny po okresie próbnym mieszkanie zapewnione.

Samotnym hotel robotniczy. k 2211-0

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Trzciannem, pow. moniecki zatrudni **KIEROWNIKA ZAKŁADU GASTRONOMICZNEGO.** Wymagane wykształcenie gastronomiczne i 2 lata praktyki.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 2232-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN" w Białymstoku zatrudni: **KIEROWNIKA SKŁADU** dystrybucyjnego nr 6 w Suwałkach — wymagane średnie wykształcenie. Wynagrodzenie zasadnicze do 2.600 zł, **KIEROWNIKA MAGAZYNU**, wynagrodzenie do 2.100 zł. **AGENTÓW** (mogą być kobiety) do prowadzenia sprzedaży detalicznej produktów naftowych w stacjach „CPN" w Jedwabnem, Dunajkach, Baniach Mazurskich, Hajnówce — warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr BPOPN „CPN" w Białymstoku, ul. Ogrodowa 31. k 2223-1

INŻYNIERA lub technika zatrudni **PP Stacje Radiowe i Telewizyjne w Białymstoku.** Wymagane wykształcenie wyższe, lub średnie techniczne, znajomość radiotechniki i telewizji.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w kadrach, tel. 239-53, 200-67, w. 14. k 2214-1

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Mońkach zatrudni pilnie **2 PALACZY** centralnego ogrzewania z uprawnieniami. Warunki płacy zgodnie z UZP przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa. k 2216-0

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sokółce zatrudni od 1 grudnia br. kandydata na stanowisko **KIEROWNIKA TECHNICZNEGO.** Wymagane wykształcenie wyższe o kierunku technicznym i 8 lat pracy w zawodzie, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym w zakładzie produkcyjnym, lub średnie o kierunku technicznym i 10 lat pracy w zawodzie, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym w zakładzie produkcyjnym.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w przemyśle mleczarskim. k 2220-1

Państwowy Szpital Kliniczny w Białymstoku zatrudni pilnie: **PIELĘGNIARKI, MAGISTRÓW:** farmacji, mikrobiologii, wychowania fizycznego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w sekcji kadr PSK. k 2213-0

Biał. Zakł. Graf. D-1

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Spisek", godz. 19.

Kameralny — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę — „Arcylokaj", prod. franc. (od lat 14), dod. — „Moi znajomi", godz. 15.30, 17.45 i 20.15; w niedzielę — „Rio Bravo", prod. USA (od lat 11), godz. 10.30 i 13; „Arcylokaj", godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Książę i żebrak", prod. ang. kol. (od lat 11), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Trzej muszkieterowie" cz. II, prod. franc. (od lat 16), dod. — „Czy umiesz kupować", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Wódz czerwonoskórych", prod. radz. (od lat 11), dod. — „Gdzie jesteś Luizo", godz. 10.30; „Trzej muszkieterowie" cz. II, godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Nieletni świadek", prod. ang. (od lat 16), godz. 17 i 20; w niedzielę — Dla dzieci „Zła królowa", godz. 13; „Nieletni świadek", godz. 17 i 20.

„TPP-R" — „Las powieszonych", prod. rum. panor. (od lat 16), w sobotę — godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Źródło trzech prawd", prod. franc. (od lat 16), godz. 17 i 19; w niedzielę — „Porwanie królewny" (dla dzieci), godz. 11; „Źródło trzech prawd", godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — w sobotę — „Mandrin", prod. franc. panor. (od lat 11), godz. 18; w niedzielę — „Warszawska Syrena", prod. polsk. (od lat 7), godz. 13; „Mandrin", godz. 15 i 18.

„Spotkanie" — w sobotę — „Barwy walki", prod. polsk. panor. (od lat 14), godz. 18; w niedzielę — „Bajka o zmarnowanym czasie", prod. radz. (od lat 7), godz. 16; „Barwy walki", godz. 18.

„Kolejarz" Starosielce — „Dzwony na pasterkę", prod. CSRS (od lat 16), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — czynny w godz. 10—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch", czynny w godz. 10—22.

MUZEA

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Organizacje młodzieżowe na Białostocczyźnie w latach 1943—48".

Muzeum Ratusz — czynne w godz. 11—17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa — nieczynna.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie dziecięce **czynne w** godz. 19—7.

Straż Pożarna — tel. 98.

Pogotowie MO — tel. 97.

APTEKI

Apteka nr 7, ul. **Wesołowskiego 2,** tel. 2-19-04.

Apteka nr 63, ul. **Mickiewicza 38,** tel. 44-17.

Apteka **nr 5, ul. Nowotki 6,** tel. 75-01.

W niedzielę lub dzień świąteczny dyżur dzienny pełni jedna apteka (pierwsza), w nocy trzy.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. **Żurawia,** tel. 77-77.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21: oddziały dziecięce, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali **w dniach 26.** i 27. XI. 1966 r.

26. XI.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: chirurgia, laryngologia, okulistyka — tel. 62-22 położniczy.

Szpital Miejski, ul. Sienkiewicza 79, tel. centr. 55-16 — dyżuruje oddz. wewnętrzny.

Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18 — oddz. gruźlicy, tel. 55-81.

Szpital **w Choroszczy — oddz.** neurolog., tel. centr. 2-16-79.

27. XI.

Państwowy Szpital **Kliniczny,** ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: neurologiczny.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddz.: chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka.

Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18 — oddz. gruźlicy, tel. 55-81.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

6.10 Ork. PR w Łodzi; **7.45** „Błękitna sztafeta"; 8.49 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert rozrywkowy; 10.00 „Wiosna — jesień" — fragm. pow. C. Czimida; 11.30 Gra Kapela R. Donarskiego; 12.10 Kwadrans zespołów rozrywkowych; 12.25 „Rolniczy kwadrans"; 13.20 Koncert Ork. Mandolinistów; 14.00 „Czy znasz tę książkę?"; 15.05 Mongolska muzyka ludowa; 16.00—19.00 „Popołudnie z młodością"; 19.10 Public. międzynarodowa; 19.20 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.43 „Zgadujzgadula"; 22.13 „To lubię".

PROGRAM II

7.00 Tydzień na białostockiej wsi; **7.20** Radio-reklama; 8.15 Kurs j. rosyjskiego; 8.35 Aud. dokumentalna; 9.50 „Dla każdego coś wesołego"; 10.50 „Perły i wieprze" — odc. pow. K. Makuszyńskiego; 11.20 Koncert chopinowski; 12.50 „Mówi Technika"; 13.19 Muzyka ludowa różnych narodów; 13.45 „Schronisko" — fragm. opow. W. Orkana; 14.30 Uniwersytet Radiowy; 15.30 Dla dzieci; 16.15 Muzyka taneczna; 17.00 Rozmowa red. naczelnego ze słuchaczami; 17.10 Regionalna piosenka miesiąca; 17.15 „7 dni w sporcie"; 17.30 Zespoły młodzieżowe; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 „Matysiakowie"; 20.30 Koncert z nagrań Ork. PR w Krakowie; 21.40 Gra i śpiewa zespół wokalno-instrumentalny M. Mariniego; 22.00 Radio-kabaret „Trzy po trzy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Dla szkół: Geografia dla kl. VII „Francja"; 10.25 „Spryciarz" — film fab. prod. ang.; 11.55 Dla szkół: Biologia dla kl. VIII „Przewód pokarmowy"; 12.25 Przerwa; 14.30 Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu w hokeju na lodzie: ZSRR — Czechosłowacja; ok. 15.15 Dla nauczycieli: „Praca wychowawcy w klasie ósmej"; ok. 16.00 Program tygodnia; 16.55 Wiadomości dziennika; 17.00 Dla młodych widzów: „Mierz siły na zamiary" — telekonkurs; 17.45 „Spotkania z przyrodą"; 18.10 „Po szóstej"; 18.50 „Warszawa, ja i ty"; 19.20 Dobranoc; 19.30 Monitor; 20.00 „Tajemnica Luwru" — film („Belphegor, czyli upiór Luwru"); 20.30 Program rozrywkowy; 21.20 Dziennik 21.35 Wiadomości sportowe; 21.45 „Spryciarz" — film fab. prod. ang.; 23.15 Program na jutro.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.30 Gra Polska Kapela; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.25 Koncert życzeń; 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz" — aud.; 12.20 „Wesoły autobus"; 13.35 Przegląd prasy literackiej; 14.30 „W Jezioranach"; 15.15 „Popołudnie z muzyką"; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Królewskie kaprysy" — słuch.; 17.40 Melodie ludowe; 18.20 Koncert Ork. PR w Krakowie; 19.15 Gra Ork. PR; 20.33 „Matysiakowie"; 21.03 Muzyka starowłoska; 21.15 Radio-variete; 22.30 Chwila poezji.

PROGRAM II

7.45 Muzyka; 8.45 Koncert rozrywkowy; 9.10 Aud. literacka; 9.25 „W Klubie „Siedmiu"; 9.40 Włoscy piosenkarze; 10.30 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 „Melodie srebrnego ekranu"; 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 13.40 Polska muzyka ludowa; 14.00 „Radiowa piosenka miesiąca"; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Bracia Grimm i pani Holle" — słuch.; 16.30 Koncert chopinowski; 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.35 Transmisja finałowego meczu bokserskiego drużyn młodzieżowych o Puchar Europy: Polska — ZSRR; 20.30 Francuska muzyka baletowa; 21.22 Muzyka taneczna; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne.

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.30 Politechnika TV. Geometria wykreślna: „Powierzchnie"; 9.05 Politechnika TV. Chemia: „Ogólne wiadomości o związkach organicznych — Węglowodory"; 9.35 Lekcja j. rosyjskiego; 9.55 Politechnika TV. Matematyka: „Pochodna i jej sens geometryczny i fizyczny"; 10.25 Przerwa; 12.35 Program dnia; 12.40 PKF; 12.50 „Koncert Paganiniego" („Piórkiem i węglem"); 13.10 „Morze, beczki, ludzie" — rep. filmowy („Ludzie i zdarzenia"; 13.30 Sprawozdanie sportowe; 14.15 „Przemiany" — mag. Red. Wiejskiej; 14.35 Dla dzieci: M. Kann: „Baśń o zaklętym kaczorze"; 15.40 „Wielka gra" — teleturniej; 16.25 Studio 63. „Napój cienisty" — poezja B. Leśmiana; 17.25 „Wieczór przy kominku"; 18.00 Sprawozdanie sportowe; ok. 19.15 Dobranoc; 19.25 D. c. sprawozdania sportowego; 20.40 Dziennik; 21.10 „Noc przedślubna" — film fab. CSRS; 22.45 „Niedziela sportowa"; 23.05 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają **sobie prawo** zmian programu.

MAGAZYNEK



Grecy i Rzymianie o wiedzy i mądrości

Człowiek mądry posiada przewagę nad innymi nie tyle w wybieraniu rzeczy dobrych, co w unikaniu rzeczy złych

(Hegazjasz)

*

Lepiej być żebrakiem niż nieukiem, bo pierwszemu brak tylko pieniędzy, drugiemu zaś — człowieczeństwa.

(Arystyp)

*

Wiedza prawdziwa, mądrość, nigdy nikomu jeszcze nie objawiła się we śnie, zanim nie zaczął się jej uczyć.

(Enlusz)

Podsłuchane

W KLUBIE „RUCH" —

Klient: Proszę o coś do picia! Sprzedawczyni: Nie mamy nic.

Klient: A ten napój na półce? Sprzedawczyni: To „Pyn ET".

Klient: Po co to gadanie, czy to nazwa ważna. Nawet gdyby było „GG" też bym wypił...

Podsłuchująca: Istotnie wypił i... zapienił się.

W „GROMADZIE"

Przedstawiciel zakładu pracy: Na co macie bilety do Teatru Wielkiego?

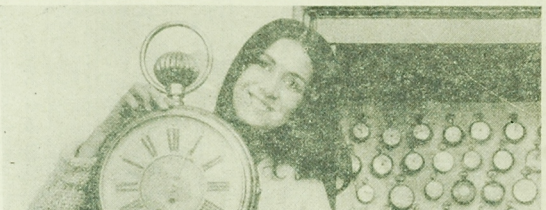
Organizator wycieczek: Na „Halkę", „Straszny dwór", „Jezioro łabędzie", „Króla Rogera"...

Przedstawiciel zakładu pracy: Chwileczkę, niech pan powtórzy tę ostatnią nazwę...

Organizator: „Król Roger".

Przedstawiciel zakładu pracy: Zgoda. Dajcie nam sto biletów na „Ogiera".

Podsłuchała (k)



Fałszywa narzeczona

Pewien fryzjer z miasta Offenbach zalecał się w 23-letniej urzędniczce, Monice i nieopatrznie zwierzył się ze swych uczuć stałej klientce, Herzie, u której zamieszkiwała Monika.

Herta podjęła się misji skontaktowania fryzjera z jego bogdanką, ale potem wpadła na pomysł, że odda jednocześnie przysługę zagniewanej miłości 48-letniej sąsiadce Hildzie. Na umówione spotkanie z fryzjerem w zaciemnionym pokoju zamiast Moniki przedstawiła Hildę. Podstęp udał się dwukrotnie. Dumny ze swych „miłosnych sukcesów" fryzjer, pochwalił się przed kolegami, Monika dowiedziała się o tych przechwałkach i oskarżyła fryzjera o zniesławienie. Dopiero w toku rozprawy sądowej wyszło na jaw, że winowajczynią jest Herta.

— Chciałam przecież obojgu sprawić przyjemność — tłumaczyła się Herta przed sądem. Oczywiście, fryzjer zamienił się z oskarżonego, w rozżalonego świadka. (bb)

Skandal amerykański

Przed czterema laty w niewielkim miasteczku Phoenix (USA) wybuchł skandal. Jego bohaterką stała się pani Sherii Finkbine, która odważyła się oficjalnie zrobić to, co wiele kobiet robiło w głębokiej tajemnicy. Przerwała ciążę. Powodem był komunikat o fatalnych skutkach używania thalidomidu, a p. Sherii od początku ciąży używała tego leku. Całe miasteczko zgodnie odwróciło się od tej „lajdaczki, grzesznicy i morderczyni". Nie pomogło nawet oświadczenie lekarzy, którzy dokonali zabiegu, iż to co miało się urodzić, było niekształtnym kawałkiem mięsa. Przez cały rok obrzucano i tak nieszczęśliwą kobietę stekiem obelg, zasypywano listami pełnymi pogróżek. Sprawa nieco ucichła, kiedy ta i owa kobieta wydała na świat kalekie dziecko — ofiarę thalidomidu. Jesienią tego roku p. Finkbine zupełnie zrehabilitowała się w oczach mieszkańców. Została matką ślicznej, zdrowej córeczki. (wp)



NA WIECZÓR. Jean Desses, jeden z projektantów mody paryskiej, na ostatnim pokazie swojej kolekcji jesienno-zimowej, proponuje na wieczorowe okazje krótkie suknienki z bardzo strojnej tkaniny tergalowej bogato przetykanej złotą, lub srebrną nitką. Oto jeden z modeli Jean Desses'a.

CAF — Keystone

Łapówka

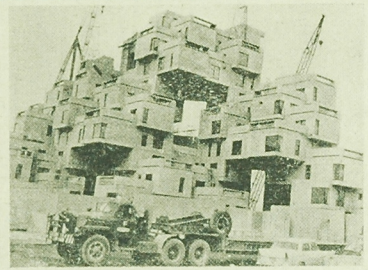
Przyniosła baba do wójta łapówkę — kosz gruszek.

Popatrzył wójt, skrzywił się na gruszki i powiada:

— Lepiej byś ty słoniny przyniosła, a gruszki chętnie by twoje dzieci zjadły...

— Nie nie szkodzi, panie wójcie. Powiem dzieciom, że je świnia zjadła.

(Anegdota białoruska)



PAWILON Z KLOCKÓW. Prawie wszystkie kraje, które zgłosiły swój udział do przyszłorocznej „Expo—67", przedstawiły już projekty własnych pawilonów i ekspozycji, a wiele z nich znajduje się nawet w zaawansowanym stadium realizacji. Oto budowa jednego z kanadyjskich pawilonów, prowadzona przez firmę „Habitat". Budowla składa się z skopstruowanych zawczasu kubicznych elementów, układanych jak klocki na terenie wystawy.

100 LAT TEMU PRASA PISAŁA

Stronnicy władzy świeckiej w Rzymie od dawna już dzielą się na dwa obozy: jedni doradzają ustępstwa w duchu czasu i zgodę z rządem włoskim; drudzy — a tych na nieszczęście dalekio jest więcej, obstają za uporem, przeszkodzą nawet wyjazd Piusa IX z Rzymu nad jakikolwiek z Włochami układy. I ci i tamci oglądać się muszą na stronnictwo trzecie, ludowe, które domaga się stanowczego włączenia państwa papieskiego do królestwa włoskiego, a stronnictwo to jest przeważne, stanowiące znakomitą większość w społeczeństwie...

*

W warszawskim teatrze „Rozmaitości" obejrzeć można nowy dramat, Józefa Korzeniowskiego „Okno na I piętrze". Jak autor takich dramatów jak „Górale karpaccy", „Cyganie", „Wąsy i peruka" i wielu, wielu innych wpadł na pomysł, by przerobić rzecz przecież nie nową, bo francuską, tego doprawdy zgadnąć nie można. Dla geniuszu jak dla talentu, dla talentu jak dla prostej zdolności, bywają kolejne chwile światła i cienia. Tylko mierność bywa wiecznie równą. Nie trudno z tego zrozumieć, że naszym zdaniem „Okno na I piętrze" — to w twórczości Korzeniowskiego cień. I to głęboki!

*

„Tygodnik Ilustrowany" rozpoczął druk powieści T. T. Jeża pt. „Helena" chwaląc się przy tym, iż nabył świeżo rękopis od autora. Nie pisze tylko — po co, bo z pierwszych odcinków zanosi się na nudne powieścidło.

*

Zmarł w tych dniach Fryderyk hrabia Skarbek. Należał do najstarszych wiekiem i zasłużonych krajowego piśmiennictwa. Jeszcze w roku 1818, a więc przeszło pół wieku temu powołany na profesora ekonomii politycznej w b. uniwersytecie Aleksandryjskim, zajął wysokie stanowisko między europejskimi ekonomistami, czego najlepszym dowodem pochlebne zdania o dziełach jego ekonomicznych za granicą drukowane. W literaturze pięknej pracował najwięcej dla sceny i na polu powieściowym. Prace te prowadził do ostatniej chwili, zaledwie bowiem przed kilku miesiącami wyszła jednotomowa powieść jego „Olim" drukowana w Poznaniu.

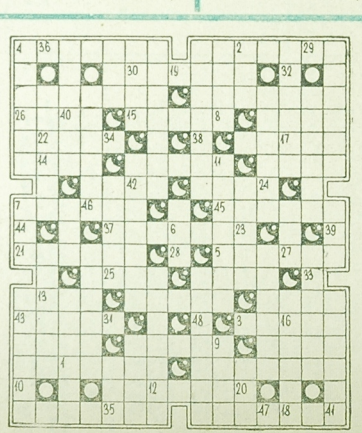
*

Najmilsi czytelnicy, dziś — niestety! podobno mało kto czyta. Stokrotnie się o tym przekonać można... Wielu z tych co piszą nawet, tak się mało zajmują literaturą, że prucz swojej bazgraniny, nie czytają nic, nie wiedzą o niczem, tylko ze słychu. Wiek w którym czytano minął, ten w którym się uczono przechodzi, a ten w którym kochano książki gaśnie... Z tego wynika, że piszący czuje, iż go nikt czytać uważnie z głową i sercem nie będzie. Jest tedy błędne koło: my źle piszemy, bo wy nie czytacie, a wy nie chcecie czytać, bo często to co napiszemy, czytania nie warte. Któreż z nas, jak między upartymi dziećmi, ustąpi? Zdaje mi się, że wybyście, drodzy czytelnicy, winni zacząć reformę. Daję wam najpiękniejszą rolę: bądźcie literackimi reformatorami: gańcie nielitościcie, wymagajcie wiele, krytykujcie, obrzucajcie się, ścigajcie winowajców, ale na miłego Boga, chciejcie czytać potroszę!

Wasz I. J. Kraszewski

Wybrał: ERKA

Synteza krzyżówkowa z SZYFREM



W zamieszczony diagram należy wpisać podane niżej wyrazy tak, aby powstała zwykła krzyżówka. Litery z ponumerowanych pól, czytane w kolejności od 1 do 48, utworzą sentencję, która wystarczy podać jako rozwiązanie całego zadania.

WYRAZY

3-literowe: ALT, ANA, BOY, CIS, GĘŚ, KET, KUM, TRI, ZEZ.

4-literowe: AKON, ANAT, ATKA, KOCK, LASS, MAMA, NARA, OKAZ, OTOK, PAPA, PŁAT, RDZA, REED, RUTA, WARS, ZOIL.

5-literowe: AJAKS, ALASZ, DONAT, DOWNS, INWAR, JAZON, ŁAKOĆ, ONEGA, SIERP, SKROM.

6-literowe: AKONIT, ANATAZ, ANKARA, AZORIN, CANOSA, DIABAZ, DRAMAT, IRTYSZ, KACZOR, MOSPAN, NAGANA, OPŁATA. OŻENEK. PATOKA, PŁOMYK, RAKARZ, SEROCK, TAJUNA, TANAKA, WISMAR.

7-literowe: ANALIZA, ARACENA, KOTLINA, LEWITAN, MADZIAR, MANATKI, NARĘCZE, OLTENIA, PAŃSTWO, ROZEWIE, STANIOL, STARTER, SWAWOLA, SZRANKI, TOKARKA, WĘDKARZ, ZWROTKA.

HALLES

GWIAZDA I ZEGARY. Wolno odmierzają czas stare zegary, których zbieraniem zajmuje się francuska gwiazdka filmowa, Fabienne Fabre.

CAF — UPI

Ciepłe przyjęcie

— I po co ty tak dużo drzewa kładziesz do pieca? W chacie i tak bardzo gorąco.

— Mają dziś do mnie przyjechać goście, to chcę przygotować dla nich ciepłe przyjęcie.

MOWO URZĘDOWI

„W chwili obecnej po kompletnym przygotowaniu skrzynki do użytku została ona ustawiona przed wejściem do urzędu i ujęta w kurs z pięciorazowym opróżnianiem w dnie powszednie i dwa razy w niedzielę".

Zdanie to jest fragmentem pisma zredagowanego przez jeden z wrocławskich urzędów pocztowych.

(wg „Gazety Robotniczej")

Z CUDZYCH ŁAMÓW

RÓWNOUPRAWNIENIE

Do Sądu Powiatowego w Łodzi skierowana została sprawa przeciwko Bronisławie J, oskarżonej o fizyczne i moralne znęcanie się nad mężem, 45-letnia pani Bronisława w ciągu roku, jaki minął od zawarcia przez nią związku małżeńskiego, kilkakrotnie pobiła męża, raz pchnęła nożem, a wreszcie pewnego dnia oblała go spirytusem i podpaliła.

Jak stwierdzają świadkowie — mąż jest abstynentem, żona zaś bardzo lubi zaglądać do kieliszka.

(wg „Głosu Robotniczego")

SYSTEMEM WIĄZANYM

Szlachetna pasja szerzenia wiedzy rolniczej skłoniła bibliotekarkę z Kolaczkowic w pow. buskim do zreformowania zasad wypożyczania książek. W jej bibliotece nie wolno czytelnikowi wziąć do domu powieści, jeśli nie wypożyczy jednocześnie książki fachowej, np. o racjonalnym chowie bydła.

(wg „Słowa Ludu")